Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 274 (1700) ROK VI

WARSZAWA — PIĄTEK 2 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Depesze z okazji Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej

Do
Towarzysza **Mao Tse-tunga**
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej

Pekin

Z okazji czwartej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, oraz Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej najserdeczniejsze pozdrowienia Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje własne.

Cały naród polski gorąco życzy wielkiemu narodowi chińskiemu wciąż nowych wspaniałych sukcesów w jego walce i pracy dla umocnienia i rozkwitu Chińskiej Republiki Ludowej, dla swego dobrobytu i szczęścia.

Stale zacieśniająca się więź przyjaźni oraz braterskiej współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową jest i będzie korzystnym wkładem w rozwój naszych krajów, w umocnienie światowych sił pokoju, które pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego tworzą nieprzebyty szaniec pokoju, wolności i niezawisłości narodów.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do
Towarzysza **Czou En-laia**
Premiera Państwowej Rady Administracyjnej
Chińskiej Republiki Ludowej

Pekin

W związku z czwartą rocznicą powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całego narodu polskiego serdeczne pozdrowienia i gratulacje dla wielkiego narodu chińskiego, dla Jego Rządu i dla Was osobiście.

Naród polski wraz z całą postępową ludzkością wita z głębokim zadowoleniem wybitne sukcesy narodu chińskiego w rozwoju i umocnieniu jego wyzwolonej Ojczyzny oraz stale zacieśniającą się przyjaźń między Chińską Republiką Ludową i wielkim Związkiem Radzieckim, będącym potężną ostoją pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Pragnę zapewnić Was, że naród polski dążyć będzie nadal do nieustannego pogłębienia przyjaźni i współpracy z wielkim narodem chińskim w interesie obu naszych krajów i sprawy pokoju na całym świecie.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, gorące życzenia dalszych doniosłych osiągnięć Chińskiej Republiki Ludowej w walce o postęp i utrwalenie pokojowej współpracy między narodami.

BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do
Towarzysza **Czou En-laia**
Premiera Państwowej Rady Administracyjnej
i Ministra Spraw Zagranicznych
Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej

Pekin

W dniu Święta Narodowego 4-ej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze i Ministrze, najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra wielkiego narodu chińskiego i sprawy utrwalenia pokojowych i przyjaznych stosunków międzynarodowych.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W walce o ponadplanowe tony cukru z tegorocznej kampanii

Załoga cukrowni „Strzelin" wzywa do współzawodnictwa załogi wszystkich cukrowni w kraju

(f) 30 września br. w wielkiej hali produkcyjnej cukrowni „Strzelin", przodującej w Opolskim Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego, zebrała się załoga, by u progu tegorocznej kampanii podjąć zobowiązania i wezwać załogi wszystkich cukrowni w kraju do współzawodnictwa o ponadplanowe tony cukru.

Załoga cukrowni „Strzelin" bardzo sumiennie przygotowała się do obecnej kampanii. Zawartość cukru w dostarczonych do „Strzelina" burakach, wyższa — zdaniem fachowców — niż w roku ubiegłym, stanowi również zapowiedź pomyślnego przeprowadzenia kampanii.

Zagaja masówkę przewodniczący rady zakładowej Franciszek Małek, który przedstawia załodze zadania: „Narodowy Plan Gospodarczy nakłada na nas obowiązek wyprodukowania w bież. roku dużo więcej cukru, niż produkowaliśmy dotychczas. Ale przygotowaliśmy się do kampanii doskonale, a i zawartość cukru w burakach jest w tym roku większa. Wywiążemy się z zadania z honorem, bo dodaje nam sił świadomość, że walczymy o szczęśliwą przyszłość naszego kraju"

Na trybunę wstępują robotnicy, brygadziści, mistrzowie technicy, kierownicy działów. Ich zobowiązania wita załoga hucznymi oklaskami. Wielokrotny przodownik pracy Marian Skibiński, jeden z pierwszych robotników, którzy uruchomili cukrownię po wojnie, zasłużony racjonalizator — mówi: „Pracujemy tu ósmy rok. W tym roku pracować będziemy jeszcze lepiej i wydajniej, bo wiemy, że ważna jest nasza praca. Walczymy o pokój i to nam dodaje sił".

Owacyjnymi okrzykami na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego przyjmują zebrani wystąpienie przodującego plantatora Aleksandra Szula z gromady Przeworno. Stwierdza on m. in.: „My, chłopi, gwarantujemy wam, że ani jeden burak nie zostanie w ziemi".

Przewodniczący rady zakładowej odczytuje tekst uchwały, która przyjęta zostaje gorącymi oklaskami.

„Zwycięskie przeprowadzenie kampanii — pisze m. in. załoga cukrowni „Strzelin" — przyczyni się do przyspieszenia wykonania planu 6-letniego, podniesienia stopy życiowej i zabezpieczenia mas pracujących w artykuł pierwszej potrzeby jakim jest cukier.

Fundamentem naszych politycznych i gospodarczych sukcesów jest sojusz robotniczo-chłopski. Załoga cukrowni „Strzelin", pragnąc stale wzmacniać spójnię między miastem a wsią, zobowiązuje się zapewnić sprawny i rzetelny odbiór buraków oraz szybkie rozliczenie wszystkich plantatorów.

Lepszymi wynikami produkcyjnymi zadokumentujemy jeszcze mocniej naszą wolę walki o pokój. Popierając pokojową politykę Związku Radzieckiego, politykę naszej Partii i Rządu pragniemy swoim czynem produkcyjnym wnieść wkład w dzieło utrwalenia pokoju i wzmocnienia obronności naszej Ojczyzny Ludowej".

Zobowiązania produkcyjne podjęli pracownicy wszystkich działów tego zakładu. Postanowiono przez podniesienie dobowej normy przerobowej o 300 kwintali, skrócić okres krojenia buraków o przeszło 1,5 doby, co przyniesie około 75 tys. zł. oszczędności. Załoga zmniejszy straty cukru we wszystkich stadiach przerobu i zaoszczędzi w ten sposób 600 kwintali cukru. Postanowiono również poprawić jakość cukru.

Dla obniżenia kosztów własnych załoga cukrowni postanowiła zmniejszyć ilość roboczogodzin potrzebnych do wyprodukowania 1 kwintala cukru z 4,5 do 4,3. Ponadto zobowiązano się znormować w czasie bieżącej kampanii pracę w 40 proc., wprowadzając na wszystkich stanowiskach objętych pracą znormowaną — normy techniczne, zamiast przestarzałych norm szacunkowych.

Liczne zobowiązania załogi dotyczą polepszenia obsługi chłopów - plantatorów buraka cukrowego. Tak np. dział księgowości plantacyjnej zobowiązał się skrócić okres rozliczeń plantatorów o 4 dni. Na dwóch punktach skupu postanowiono wprowadzić mechaniczne urządzenia do załadunku buraków. Pracownicy działu agrotechnicznego przeprowadzą szeroką akcję wyjaśniającą i popularyzującą racjonalne dokonywanie wykopków i przechowywanie surowca przez plantatorów, co przyczyni się do zmniejszenia strat.

Pracownicy podstawowych działów postanowili ściśle przestrzegać reżimów technologicznych, aby zmniejszyć straty cukru, ograniczyć zużycie materiałów pomocniczych i poprawić jakość produkcji.

Załoga działu kotłowni zaoszczędzi w czasie kampanii ponad 350 ton węgla. Grupa związkowa działu elektrotechnicznego postanowiła tak pracować, aby nie było ani jednego postoju, ani awarii urządzeń energetycznych.

W trosce o warunki pracy i bytu pracowników sezonowych załoga cukrowni postanowiła otoczyć ich jak najstaranniejszą opieką. Postanowiono m. in. przeszkolić pracowników sezonowych zarówno pod względem zawodowym jak i w zakresie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, zapewnić wszystkim pracownikom odzież ochronną oraz otoczyć specjalną opieką hotele robotnicze i zapewnić zamieszkującym je robotnikom jak najlepsze warunki higieniczne.

Liczne zobowiązania dotyczą rozwoju życia kulturalnego i oświatowego w zakładzie.

Realizacja zobowiązań produkcyjnych, oszczędnościowych itp., da w okresie tegorocznej kampanii 1.400 tys. zł oszczędności.

Cukrownie „Lublin" i „Rejowiec" rozpoczęły kampanię

(f) W woj. lubelskim rozpoczęły kampanię dwie dalsze cukrownie: „Lublin" i „Rejowiec"

W bież. roku wprowadzono do produkcji w cukrowni „Lublin" wiele cennych usprawnień, które przyczynią się do zwiększenia produkcji cukru. Robotnikom sezonowym, którzy przystąpili do pracy w cukrowni, zapewniono mieszkania w hotelach robotniczych oraz wyżywienie w stołówce. (PAP)

Nowoczesny sprzęt naukowo-badawczy otrzymują wyższe uczelnie w całym kraju

(f) Na nowy rok akademicki 1953/54, wyższe uczelnie w całym kraju otrzymały wiele nowego sprzętu naukowo-badawczego.

W Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wybudowana została dla celów dydaktycznych i doświadczalnych nowoczesna kopalnia węgla — laboratorium.

Politechnika Śląska w Gliwicach otrzymała w ub. roku wiele cennej aparatury naukowo-badawczej importowanej z NRD. M. in. laboratoria chemii górniczej uzyskały piec silitowy, służący do analizy węgla. Z NRD nadeszła również analityczna waga elektro-magnetyczna, umożliwiająca przeprowadzenie pomiarów z dokładnością do 1/100-tysięcznej grama.

Na wydziale elektrycznym Politechniki Wrocławskiej pracownicy naukowi wraz z młodzieżą zorganizowali m. in. pięknie wyposażoną pracownię rozrządu mocy elektrycznej. Głównym urządzeniem tej pracowni jest miniaturowy system elektro-energetyczny złożony z 5 modeli elektrowni, linii przesyłowych, urządzeń odbiorczych prądu oraz przyrządów do wykrywania zakłóceń i awarii w urządzeniach przesyłowych tego doświadczalnego systemu.

Piękno Śląska

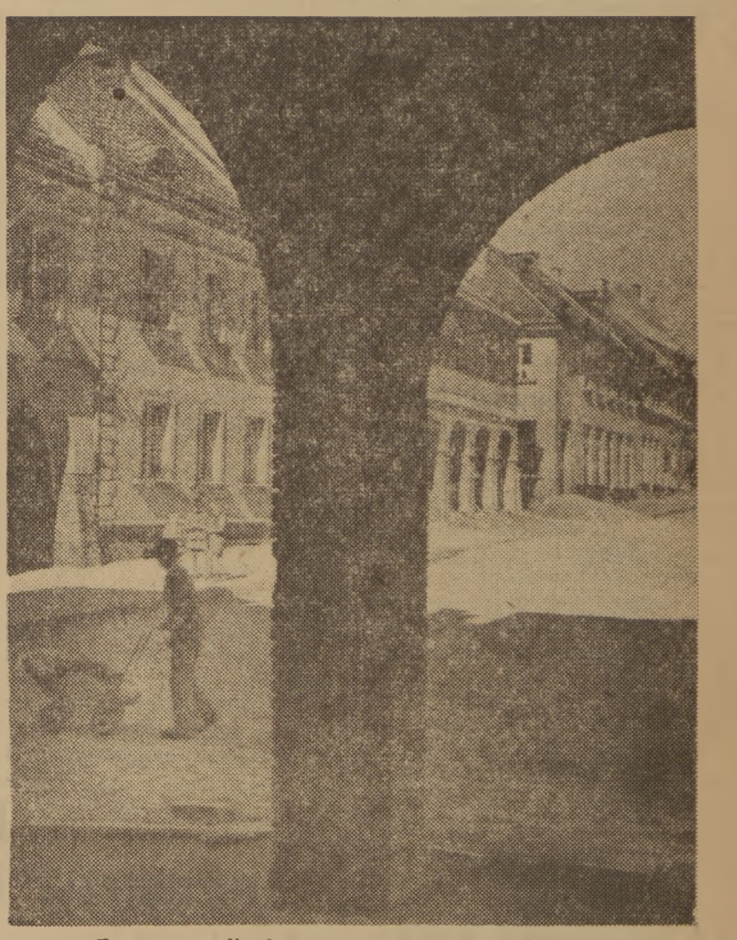

Fragment odbudowanego rynku w Wodzisławiu
Foto A. Nowosielski

Towarzysz Bierut przyjął przedstawicieli Chińskiego Zespołu Pieśni i Tańca

(f) 29 września Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w Belwederze kierownictwo oraz czołowych artystów Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej. Artystów chińskich przedstawił Prezesowi Rady Ministrów ambasador Chińskiej Republiki Ludowej — Tseng Yung-chuan.

Podczas przyjęcia obecny był również sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — ambasador J. K. Wende.

W nocy z 29 na 30 września zespół artystów chińskich opuścił Polskę. (PAP)

Przemysł węglowy wykonał plan kwartalny

(f) 30 września o godz. 12 przemysł węglowy zameldował o wykonaniu planu produkcyjnego za III kwartał br.

W minionym kwartale na czoło przemysłu węglowego wysunęło się Rudzkie Zjednoczenie. Pierwsze w tym Zjednoczeniu zrealizowały plan kwartalny załogi kopalń „Karol", „Wirek", „Walenty-Wawel", i „Szombierki".

*

Jak wynika z danych Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego-Północ, globalny plan produkcji tkanin wykonany został przez ten przemysł na dwa dni przed terminem, a plan produkcji przędzy zrealizowany został w skali całej branży na 5 dni przed terminem.

Zakłady podległe CZPW-Północ wyprodukowały w III kwartale br. ponadplanowe ilości tkanin, wystarczające na uszycie płaszczy, garniturów czy sukienek wełnianych dla ponad 60 tys. osób. Ponadto przedterminowe wykonanie planu produkcji przędzy pozwoli przemysłowi dziewiarskiemu wyprodukować dodatkowo kilkaset tysięcy sztuk wszelkiego rodzaju artykułów dzianych, jak pulowery, swetry i bielizna wełniana, bluzki, komplety itp. (PAP)

W 4 rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej

(f) PEKIN (PAP). 30 września w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai wydał wielkie uroczyste przyjęcie z okazji czwartej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

Na przyjęciu obecni byli członkowie Centralnej Ludowej Rady Rządowej i Państwowej Rady Administracyjnej, członkowie KC Komunistycznej Partii Chin, ministrowie, przedstawiciele demokratycznych stronnictw i organizacji społecznych, uczeni i artyści, korpus dyplomatyczny, zagraniczne delegacje związkowe i młodzieżowe przybyłe na obchód czwartej rocznicy Chińskiej Republiki Ludowej, delegacje działaczy kulturalnych z Polski, NRD i Rumunii, delegacja sportowa ZSRR, delegacje handlowe Cejlonu i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, przedstawiciele prasy chińskiej i zagranicznej.

Podczas przyjęcia premier Czou En-lai wygłosił przemówienie.

Około 800 gromad Lubelszczyzny zostało już zelektryfikowanych

(f) Na Lubelszczyźnie, gdzie w ciągu 20 lat rządów obszarniczo - kapitalistycznych zelektryfikowano zaledwie 50 gromad, w ciągu niespełna 9 lat władzy ludowej światło i energię elektryczną otrzymało blisko 800 wsi.

W br. zostały tam zelektryfikowane 24 wsie, 3 PGR-y i 2 POM-y. Ponadto w br. zakończono elektryfikację 10 wsi częściowo zelektryfikowanych w latach poprzednich, a w 23 spółdzielniach produkcyjnych dokończono elektryfikacji zabudowań gospodarczych. (PAP)

Ważne zadania drobnej wytwórczości

Rola przemysłu drobnego, którego podstawowym zadaniem jest zaopatrywanie rynku w artykuły powszechnego użytku — wzrasta z roku na rok. Wzrost ten określa cyfra, która mówi o ośmiokrotnym powiększeniu produkcji spółdzielczej w stosunku do roku 1949. Przemysł terenowy przewyższy w roku 1953 dwukrotnie produkcję roku 1951.

Wyroby, produkowane przez drobną wytwórczość, przez tysiące zakładów spółdzielczych i placówek przemysłu terenowego, rozprzestrzenionych w dużych ośrodkach miejskich, w miasteczkach i wsiach — uzupełniając produkcję przemysłu kluczowego — zyskują sobie prawo obywatelstwa w sklepach spółdzielczych i państwowych, w Domach Towarowych i stoiskach rynkowych.

Celem pełniejszego, lepszego zaopatrzenia rynku — drobna wytwórczość wzbogaca z roku na rok swój asortyment, uzupełniający produkcję przemysłu kluczowego — różnorodnym asortymentem artykułów z dziedziny konfekcji, drzewa, galanterii skórzanej, czy metalowej.

Jednakże mimo bezspornych osiągnięć drobnej wytwórczości dokonany postęp jest zbyt powolny w porównaniu z wzrastającymi potrzebami i wymaganiami rynku. Konsument żąda coraz szerszego asortymentu i coraz lepszych towarów. Odpowiedź zaś zarówno ze strony przemysłu spółdzielczego, jak i państwowego przemysłu terenowego jest niewystarczająca, wachlarz produkcji wciąż zbyt ubogi, jakość wytwarzanych artykułów budzi nadal wiele zastrzeżeń klienta.

Czy istnieją dane i możliwości, by drobna wytwórczość uzupełniła istniejący deficyt artykułów codziennego użytku, by jakość, estetyka tej produkcji spotkała się z zadowoleniem, uznaniem odbiorcy?

Z całą pewnością tak. W tym celu należy wykorzystać pełniej, aniżeli dotychczas istniejące rezerwy w przemyśle drobnym. Nie wykorzystuje ich w dostatecznym stopniu, nie wywiązuje się w pełni z podstawowego swego zadania: produkcji artykułów konsumcyjnych — przemysł spółdzielczy i terenowy.

Wiele placówek spółdzielczych, fabryk i warsztatów uwalniając się od trosk, związanych z zaopatrzeniem a także z produkcją różnorodnego asortymentu, jakiego żąda rynek — idzie po linii najmniejszego oporu i miast produkować artykuły powszechnego użytku — uzupełnia lub też zastępuje produkcję przemysłu kluczowego. I tak zakłady podległe (Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Krakowie) przeszły na masową, seryjną produkcję opylaczy, (produkowanych przez przemysł kluczowy), rezygnując z szerokiego asortymentu konsumcyjnego, który obejmował sitka do mleka, opakowania blaszane, czerpaki, korki do worków na lód, kapsle do butelek, latarki, wagi dziesiętne itp. Fabryka mebli w Pleszewie — miast zgodnie ze swoim przeznaczeniem i planem dostarczać rynkowi bogatego wyboru mebli — przeszła wyłącznie na produkcję skrzyń do inkubatorów. Fabryka „Galmet" w Sosnowcu zmieniła asortyment z galanterii użytkowej na okucia dla przemysłu samochodowego.

Spółdzielczy przemysł konfekcyjny zadowala się często dublowaniem przemysłu kluczowego. Przy tym na przykład liczna klientela Centralnego Domu Towarowego w Warszawie stwierdza, że produkcja drobnej wytwórczości jest droższa, ale bynajmniej nie lepsza, bynajmniej nie staranniej wykończona (raczej odwrotnie), aniżeli produkcja wielkich, państwowych zakładów konfekcyjnych.

Tym niezdrowym tendencjom uchylania się od produkcji różnorodnych artykułów na miejscowy rynek — sprzyja postawa niektórych zakładów przemysłu kluczowego, które ułatwiają, upraszczają sobie swoje zadania — wyręczając się przemysłem drobnym.

Z tendencją wypaczania profilu produkcji drobnej wytwórczości — nie walczy w dostatecznym stopniu zarówno administracja spółdzielń i placówek przemysłu terenowego, jak i Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła.

Nie walczy z tendencją zubożania asortymentu produkcji drobnej, niewykorzystania jej rozległych możliwości — aparat dystrybucji. I tak na przykład „Centrogal" w Krakowie odmówił odbioru (a więc ograniczył możliwości produkcyjne przemysłu) od przemysłu terenowego wiaderek dziecięcych, sznurowadeł, lusterek kieszonkowych, tłumacząc się brakiem popytu. Kiedy zaś artykuły te za „plecami" „Centrogalu" zostały przekazane do wielobranżowego sklepu WZPT (Wojewódzkie zakłady przemysłu terenowego), w ciągu tylko jednego miesiąca sprzedano 800 „niepotrzebnych" wiaderek, 4500 „zbędnych" lusterek, 9000 par „zbytecznych" sznurowadeł.

WZPT Olsztyn musiały wskutek braku odbioru wstrzymać produkcję poszukiwanych na wsi ceberków, łyżek drewnianych, wałkownic, trzonków do narzędzi, szatkownic — w tym samym czasie kiedy wieś narzekała na brak tych artykułów w sklepach GS-ów.

Rzecz jasna, że taka postawa niektórych ogniw aparatu dystrybucyjnego, świadczy o niezrozumieniu istotnych swoich zadań, które nakazują wykorzystanie każdej możliwości i rezerwy dla pełniejszego, sprawniejszego zaopatrzenia rynku. Zaś brak zainteresowania dla konsumenta wiejskiego dowodzi niezrozumienia w codziennej praktyce roli sojuszu robotniczo-chłopskiego, którego najlepszym posłem jest każdy dobrze wyprodukowany przez miasto artykuł, przeznaczony dla odbiorcy wiejskiego.

Społecznej roli dystrybucji w odniesieniu do wytwórczości artykułów powszechnego użytku nie doceniają Rady Narodowe i ich wydziały przemysłu. Rola wydziałów przemysłu przy rozbudowanej sieci drobnych zakładów produkcyjnych jest specjalnie rozległa. Nadawanie kierunku rozwojowego, czuwanie nad profilem produkcyjnym przemysłu drobnego, kontrola, by produkcja tej sieci dostosowana była do potrzeb ludzi pracy danego terenu — oto zadania, które może i powinien spełniać wydział przemysłu wojewódzkiej, miejskiej, czy powiatowej rady narodowej, współpracujący ściśle z wydziałem handlu.

Roli tej wydziały przemysłu a także handlu w przeważającej ilości województw jeszcze nie spełniają. W województwie szczecińskim jedynie 8,7 procent wartości planu produkcji towarowej według cen zbytu, przeznaczonych jest na potrzeby terenu. Reszta odstawiana jest centralnie. W tym samym czasie sklepy na terenie województwa, nie mogąc się zaopatrzyć w swoich zakładach spółdzielczych i WZPT — musiały starać się o zaopatrzenie w innych województwach.

Plan przemysłu drobnego województwa łódzkiego na rok 1953 przewiduje produkcję nowych 30 artykułów, z których ani jeden nie stanowi wyrobu konsumcyjnego. Nielepiej ma się sprawa z wieloma innymi województwami. Trzeba zaznaczyć, że plany produkcji przemysłu terenowego zatwierdzane są przez Wojewódzkie Komisje Planowania Gospodarczego, które jak widać zbyt małą wagę przykładają do planowania produkcji odpowiednio do potrzeb ludności swojego województwa. Zbyt mało Rady Narodowe kontrolują pracę drobnej wytwórczości, zbyt mało pomagają drobnemu przemysłowi w przezwyciężaniu podstawowej trudności, jaką jest brak systematycznego, wystarczającego zaopatrzenia.

Trudności w dziedzinie zaopatrzenia stanowią niemałą przeszkodę w uruchomieniu pełnej mocy produkcyjnej przemysłu drobnego. Brak pierwszych gatunków drzewa, brak wysokoprocentowej politury i oklein utrudnia zakładom drobnego przemysłu — produkcję wysokogatunkowych mebli — a takiej produkcji rynek oczekuje. Brak niewielkiej ilości siarczanu niklu powoduje zażalenia wielu tysięcy matek, które kupując drogi i trwały wózek produkcji spółdzielczej, wymagają starannego wykończenia kół, poręczy itd.

Jednakże obok braków w zaopatrzeniu, o których likwidację winna bić się energiczniej, niż dotychczas administracja przemysłu drobnego — istnieją nadal poważne rezerwy realnych a niewykorzystanych możliwości surowcowych, w pierwszym rzędzie surowców wtórnych i odpadkowych.

Związek branżowy spółdzielni drzewnych i wytwórczości różnej w Lublinie nie zgodził się przyjąć odpadów z państwowej Zamojskiej Fabryki Drzewa, mimo, że skala tego przemysłu przewiduje szereg asortymentów (m. in. zabawki), które można produkować z odpadów. Odrzucony surowiec odpadkowy wykorzystały do swojej produkcji: Łódź, Cieplice i Zielona Góra. Zagadnienie surowca wtórnego (np. zużyte obuwie gumowe) wciąż pozostaje w poważnym stopniu nierozwiązane. Inicjatywa wykorzystania odpadów dla estetycznej, pomysłowej produkcji, zaczyna i kończy się często na gablotce wystawowej.

Trzeba, by przemysł spółdzielczy i terenowy, walcząc o zaspokojenie potrzeb rynku w artykuły masowego użytku, o wypełnienie luk, istniejących do dziś w naszym zaopatrzeniu — wykorzystał wszystkie rezerwy surowcowe i ludzkie. By do produkcji artykułów konsumcyjnych w warsztatach fabrycznych i sposobem chałupniczym zatrudnić ludność, nie wciągniętą jeszcze do produkcji.

By resort Przemysłu Drobnego i Rzemiosła bił się o wykonanie jakościowego planu, a więc przede wszystkim o wprowadzenie jakościowego odbioru i systemu premiowania za jakość, oszczędność, racjonalizację, rozszerzanie asortymentu. By rady narodowe dla dobra ludności swojego terenu zbliżyły się do sieci drobnej wytwórczości, pomogły jej w trudnościach, kontrolowały jej pracę.

Trzeba, by organizacje partyjne w samych zakładach i administracji drobnej wytwórczości — zagadnienie podwyższenia jakości i rozszerzenia asortymentu artykułów powszechnego użytku traktowały jako ważne, polityczne zadanie, jako realizację programu partii i rządu na odcinku walki o podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego człowieka pracy.

Na tym odcinku drobna wytwórczość i przemysł terenowy mają do odegrania wielką, niewyzyskaną jeszcze rolę.

Sukces kompozytora polskiego na konkursie w Liege

(f) Na zakończonym w tych dniach w Liege międzynarodowym konkursie na kwartet smyczkowy, jury przyznało II nagrodę kompozytorowi Stanisławowi Skrowaczewskiemu

W konkursie brali udział kompozytorzy z 19 państw, nadsyłając ogółem 117 partytur. (PAP)

Delegacja fachowców z dziedziny budownictwa teatrów wyjechała do ZSRR

(f) 30 września udała się do ZSRR delegacja fachowców z dziedziny budownictwa teatrów.

W skład delegacji wchodzą: dr A. Szyfman, dyrektor Przedsiębiorstwa Państw. Teatr Wielki Opery i Baletu w budowie — w Warszawie, prof. Politechniki Warszawskiej inż. arch. B. Pniewski, inż. M. Handzelewicz, inż. K. Dobrowolska oraz inż. S. Krajewski.

Celem wyjazdu delegacji jest przeprowadzenie konsultacji z fachowcami radzieckimi w związku z budową Teatru Wielkiego Opery i Baletu w Warszawie oraz zapoznanie się z techniką budowy teatrów operowych w Moskwie i Leningradzie. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

Dla złagodzenia napięcia międzynarodowego

ZBIGNIEW SIEDLECKI: Laureaci o twardych dłoniach

I. GOLIK: Więcej uwagi sprawie remontów bieżących

BRONISŁAW LEWICKI: W gąszczu sprzecznych interesów

J. A. SZCZ.: Za kulisami podbojów kolonialnych (Na półce z książkami)

Adenauer zamierza utworzyć na wzór hitlerowski obozy koncentracyjne

(f) BERLIN (PAP). „Neues Deutschland" donosi z Bonn, że rząd Adenauera zamierza zorganizować obozy koncentracyjne na wzór hitlerowski. W tym celu bońskie ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt odpowiedniej ustawy, który ma być wniesiony do Bundestagu natychmiast po jego ukonstytuowaniu się. Ustawa ta — podobnie jak rozporządzenia hitlerowskie dotyczące obozów koncentracyjnych — zezwala na pozbawianie wolności w drodze administracyjnej. Przewiduje ona również, że aresztowanie obywateli na zlecenie władz administracyjnych może nastąpić już tylko pod pretekstem „ochrony ogółu" bez żadnych konkretnych powodów.

Strajk powszechny w zachodnim Bengalu

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, lewicowe organizacje związkowe zachodniego Bengalu proklamowały na 30 września strajk powszechny, domagając się poprawy warunków bytu robotników i rozwiązania problemu bezrobocia.

W Kalkucie transport został całkowicie sparaliżowany, sklepy i bazary były zamknięte. Do strajku przystąpili również robotnicy fabryk juty, zatrudniających ponad 300 tys. robotników. Policja aresztowała około 50 strajkujących.

Nowy rząd duński

(f) KOPENHAGA (PAP) Koalicyjny gabinet premiera Eriksena podał się 29 września do dymisji.

Przywódca partii socjaldemokratycznej Hans Hedtoft przedstawił w środę wieczorem nowy rząd królowi Fryderykowi. Rząd Hedtofta składa się wyłącznie z socjaldemokratów. Ministrem spraw zagranicznych jest Hansen.

Ataki prasy USA na przedstawiciela Indii w ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). — Poniedziałkowe przemówienie przedstawiciela Indii Menona na plenum Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpętało wściekłe ataki prasy amerykańskiej zarówno na Menona osobiście jak i na rząd Indii. Jak wiadomo Menon wzywał m. in. w swym przemówieniu do złagodzenia napięcia międzynarodowego, wypowiedział się za zwołaniem konferencji wielkich mocarstw bez narzucania jej z góry gotowych decyzji, poparł zasadę jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, żądał dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ. „New York Herald Tribune" pisze, że rząd w Delhi jest „narzędziem propagandy komunistycznej". Nie należy się spodziewać — podkreśla dziennik — by którakolwiek z propozycji delegata Indii mogła się podobać Stanom Zjednoczonym. „Baltimore Sun" zarzuca ze złością Menonowi, że chce on postawić naród hinduski „po stronie bloku radzieckiego" i że pozwolił sobie na „słabo tylko zamaskowane ataki" przeciwko USA.

Pod znakiem jedności działania mas pracujących przebiegają przygotowania do III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

Przemówienie sekretarza generalnego ŚFZZ Louis Saillanta

(f) WIEDEŃ (PAP). 29 września wygłosił przez radio przemówienie sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant.

Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych — oświadczył Saillant — zwróciło się w kwietniu br. do robotników i urzędników na całym świecie z wezwaniem w sprawie zwołania III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, wyrażając równocześnie pragnienie, aby przygotowania do Kongresu łączyły się nierozerwalnie z zagadnieniami życia powszedniego i walką robotników w poszczególnych krajach. Gdy 10 października br. rozpocznie się w Wiedniu sesja III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, liczne delegacje będą mogły potwierdzić, iż cel ten został osiągnięty.

Przygotowując się do Kongresu, związki zawodowe rozwinęły walkę w obronie bezpośrednich żądań robotników i urzędników, niezawisłości narodowej i pokoju. Przygotowania do Kongresu odbywają się w warunkach szybkiego wzrostu jedności działania.

Wezwanie ŚFZZ do robotników i urzędników na całym świecie obudziło wśród mas pracujących przede wszystkim niezłomną wolę jedności.

Jesteśmy jednomyślni w przekonaniu, że wszelka dyskryminacja pod względem rasy, płci lub wieku winna być zlikwidowana, że system ochrony zdrowia winien być usprawniony, a system oświaty ludowej — rozszerzony. Wreszcie jesteśmy jednomyślni w przekonaniu, że pokój może być zachowany, a wojna nie jest nieunikniona.

Tak więc istnieją trwałe fundamenty naszej jedności. Jeżeli pragniemy w walce naszej osiągnąć zwycięstwo — powinniśmy tę jedność celów i interesów przeobrazić w jedność działania. Tam, gdzie robotnicy są zjednoczeni — ich sukces jest zapewniony. Masowe demonstracje i bohaterska walka robotników włoskich, francuskich, hinduskich, brazylijskich i innych świadczą, że przygotowania do III Światowego Kongresu Zw. Zaw. odbywają się w sprzyjających warunkach rozszerzania możliwości i form walki mas pracujących.

To rozszerzenie skali możliwości walki jest rezultatem przede wszystkim szybkiego wzrostu jedności działania mas pracujących.

Zadanie III Światowego Kongresu Związków Zawodowych będzie polegało na dalszym rozszerzeniu jedności działania, a ponadto należy wszelkimi sposobami popierać idące z dołów klasy robotniczej żądania organizacyjnej jedności związków zawodowych.

III Światowy Kongres Związków Zawodowych jeszcze bardziej umocni wiarę robotników i urzędników na całym świecie w jedność klasy robotniczej, w braterskie zespolenie narodów do walki o pokój.

Na całym świecie trwają przygotowania do Kongresu

(f) WIEDEŃ (PAP). Sekretariat ŚFZZ podaje, że przygotowania do III Światowego Kongresu Związków Zawodowych trwają na całym świecie.

Komitet przygotowawczy w Japonii zorganizował wiele zebrań ludzi pracy w Tokio i w innych częściach kraju. Masy pracujące Japonii delegują na Kongres 12 przedstawicieli.

Przygotowania do Kongresu odbywają się również w Indiach. Związek zawodowy robotników transportowych Wschodniego Bengalu zadeklarował gotowość wysłania delegata na Kongres. Przewodniczący związku zawodowego robotników przemysłu cukrowniczego Szibanlal Saksena wystosował do sekretarza ŚFZZ pismo, w którym w imieniu 200 tysięcy członków związku wita zwołanie Kongresu i zawiadamia, że zw. zaw. robotników przemysłu cukrowniczego Indii wyśle do Wiednia delegację.

Nie wchodzący w skład ŚFZZ zw. zaw. dokerów Kalkuty zawiadomił sekretariat ŚFZZ, iż wysyła na Kongres dwóch obserwatorów.

Do Sekretariatu ŚFZZ codziennie napływają listy i depesze, w których ludzie pracy na całym świecie witają zwołanie Kongresu i informują o przebiegu akcji przygotowawczej.

Komisja Polityczna ONZ powinna rozpatrzyć kwestię koreańską w pierwszej kolejności

Oświadczenie wiceministra A. Wyszyńskiego

(f) NOWY JORK (PAP). — 30 września na porannym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ przedstawiciel Kolumbii Urracia wybrany został jednomyślnie wiceprzewodniczącym komisji, a przedstawiciel Islandii Tors — referentem.

Po krótkim oświadczeniu przewodniczącego komisji Belga van Langenhove — Komisja Polityczna przystąpiła do ustalania kolejności rozpatrywania zagadnień przedstawionych jej do rozpatrzenia. Przedstawiciel Kolumbii zaproponował taką kolejność, że kwestia koreańska zajęłaby ostatnie — siódme miejsce. Przedstawiciel Grecji Kiru poparł ten wniosek.

Szef delegacji ZSRR A. Wyszyński poddał ostrej krytyce próbę przeszkodzenia niezwłocznej dyskusji nad kwestią koreańską.

Niedopuszczalne jest — zaznaczył A. Wyszyński — by Komisja Polityczna ignorowała przeszkody, które stwarza się na drodze do zwołania konferencji politycznej poświęconej problemowi Korei. Z uwagi na tego rodzaju poważne przeszkody i ze względu na to, że zbliża się już prekluzyjny termin otwarcia konferencji — Komisja Polityczna powinna rozpatrzyć kwestię koreańską w pierwszej kolejności.

Porażka kolonizatorów w Komisji Powierniczej

(f) NOWY JORK (PAP) W dniach 28 i 29 września Komisja Powiernicza Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpatrywała siedem petycji złożonych przez organizacje polityczne z terytoriów powierniczych domagające się przesłuchania swych przedstawicieli. Dwie petycje pochodzą z Togo pod zarządem brytyjskim i francuskim, cztery — z Kamerunu pod zarządem francuskim i jedna — z Somali pod zarządem włoskim.

Mimo sprzeciwu USA, Anglii, Francji i innych państw kolonialnych, Komisja ogromną większością głosów przychyliła się do prośby wymienionych organizacji i przyznała ich przedstawicielom prawo złożenia przed Komisją ustnych oświadczeń dotyczących polityki państw administrujących. Kraje obozu pokoju głosowały za uwzględnieniem petycji.

Delegat Francji wysunął charakterystyczny argument za niedopuszczeniem przedstawicieli Zjednoczenia Ludności Kamerunu do Komisji. Oznajmił on, że przedstawiciel Zjednoczenia nie może zeznawać przed Komisją, gdyż delegacja tej organizacji kamerunńskiej... brała udział w II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie, w Festiwalu Młodzieży w Berlinie i w Kongresie Narodów w Wiedniu.

Delegat brytyjski zgłosił wniosek o powołanie specjalnej podkomisji dla ustalenia procedury, którą miałaby się kierować Komisja Powiernicza przy rozpatrywaniu petycji o przesłuchanie przedstawicieli ludności terytoriów powierniczych. Wniosek ten wyraźnie zmierzał do ograniczenia prawa przedstawicieli tych terytoriów do występowania przed Komisją. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierało głos przeszło 30 delegatów i w toku której przedstawiciele ZSRR, Polski i Czechosłowacji wypowiedzieli się stanowczo przeciwko utworzeniu takiej podkomisji, wniosek brytyjski został odrzucony 23 głosami przeciwko 22 przy 12 wstrzymujących się.

Obrady Zgromadzenia Ogólnego ONZ

(f) NOWY JORK (PAP) 29 września na posiedzeniu przedpołudniowym Zgromadzenia Ogólnego NZ przemawiał delegat państwa Izrael — Eban. Wychwalał on agresję amerykańską w Korei oraz politykę ONZ w stosunku do Korei. W sprawie rewizji Karty NZ Eban oświadczył, że przyczyną napięcia w stosunkach międzynarodowych nie jest tzw. „prawo veta", lecz różnica zdań między wielkimi mocarstwami.

Następnie Eban polemizował z delegatami krajów arabskich, którzy oskarżają państwo Izrael o naruszanie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego i o prześladowanie ludności arabskiej w Palestynie.

Po przemówieniu Ebana debata generalna została zamknięta, po czym Zgromadzenie Ogólne przystąpiło do dyskusji nad sprawozdaniem komisji mandatowej, które zaleca Zgromadzeniu, aby uznało mandaty wszystkich delegatów za ważne.

W związku z tym zaleceniem, przedstawiciel ZSRR G. Zarubin złożył następujące oświadczenie:

— Delegacja Związku Radzieckiego zgadza się ze wszystkimi punktami sprawozdania komisji mandatowej z wyjątkiem punktu piątego, który zaleca, aby uznano za ważne mandaty przedstawicieli grupy kuomintangowskiej. Przedstawiciele tej grupy zajmują bezprawnie miejsce w ONZ, gdyż nie mają prawa reprezentowania narodu chińskiego w Zgromadzeniu Ogólnym. Dlatego też delegacja radziecka będzie głosowała przeciwko zatwierdzeniu sprawozdania komisji mandatowej.

Przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego, delegatka Indii Pandit oświadczyła, że nie może zarządzić głosowania nad wnioskiem radzieckim, powołując się na to, że większość Zgromadzenia Ogólnego powzięła uchwałę przewidującą, że sprawa usunięcia przedstawicieli grupy kuomintangowskiej z ONZ i zastąpienia ich przez przedstawicieli Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej nie będzie omawiana na VIII sesji Zgromadzenia.

Delegat Indii Menon oświadczył, że nie będzie głosował za zatwierdzeniem sprawozdania komisji mandatowej. Mandaty przedstawicieli „władz tajwańskich", oświadczył Menon — nie odpowiadają wymogom punktu 27 reguł proceduralnych Zgromadzenia Ogólnego, w myśl których mandaty każdej delegacji powinny być wystawione przez szefa państwa lub rządu, względnie ministra spraw zagranicznych danego państwa.

Następnie odbyło się głosowanie nad sprawozdaniem komisji mandatowej. Delegaci ZSRR, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, Polski i Czechosłowacji głosowali przeciwko zatwierdzeniu sprawozdania.

Przedstawiciele Indii, Indonezji, Burmy i Jugosławii wstrzymali się od głosu. Delegaci 48 krajów w tym USA, Anglii i Francji głosowali za zatwierdzeniem sprawozdania.

Protest rządu Chin Ludowych przeciwko prowokacyjnemu atakowi kanonierki i samolotów angielskich na okręt chiński

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wiceminister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czang Han-fu wystosował do przedstawiciela rządu brytyjskiego w Pekinie Travelyana pismo z odpowiedzią na notę brytyjską przesłaną w związku z atakiem kanonierki angielskiej i samolotów angielskich na jeden z chińskich okrętów wojennych.

9 września — stwierdza agencja Nowych Chin — kanonierka angielska i dwa angielskie bombowce typu „Moskito" zaatakowały nagle w sposób prowokacyjny okręt patrolowy chińskiej marynarki wojennej w ujściu rzeki Siczian, na południowy zachód od wyspy Lintin oraz między wyspami Lintin i Hounczou Gdy w celu samoobrony okręt chiński i znajdujące się na wyspie Lintin oddziały przeciwlotnicze otworzyły ogień kanonierka i samoloty oddaliły się.

Po trzech dniach przedstawiciel W. Brytanii Travelyan skierował do wiceministra spraw zagranicznych Czang Han-fu pismo, w którym „zaprotestował" wobec władz Chińskiej Republiki Ludowej, usiłując negować prowokacyjny charakter działań kanonierki angielskiej i samolotów angielskich.

W swej odpowiedzi wiceminister Czang Han-fu przedstawia szczegóły incydentu i na zakończenie stwierdza „Z uwagi na przytoczone powyżej fakty Centralny Rząd Ludowy uważa, że protest rządu brytyjskiego jest nie do przyjęcia. Centralny Rząd Ludowy składa natomiast ze swej strony kategoryczny protest z powodu wspomnianych prowokacyjnych działań i wyraża pragnienie, by rząd brytyjski niezwłocznie podjął niezbędne kroki, aby nie dopuścić do ponowienia się tego rodzaju incydentów".

Z obrad dorocznej konferencji Labour Party

(f) LONDYN (PAP). Na wtorkowym niejawnym posiedzeniu popołudniowym konferencji partii labourzystowskiej w Margate, kierownictwo partii przeforsowało uchwalenie swojej poprawki do statutu partyjnego, w myśl której zastępca przewodniczącego frakcji parlamentarnej Labour Party wchodzi z urzędu do egzekutywy. Celem tej poprawki było zapewnienie miejsca w naczelnych władzach partyjnych Herbertowi Morrisonowi, który pełni wspomniane funkcje w parlamencie. Herbert Morrison, jeden z najbardziej prawicowych przywódców labourzystowskich i gorliwy rzecznik agresywnego paktu atlantyckiego, jest tak dalece niepopularny, że nie mógł liczyć na uzyskanie mandatu w drodze głosowania.

W środę kontynuowana była dyskusja nad rezolucjami do tej części programu, która dotyczy sprawy nacjonalizacji przemysłu. Dyskusja ta przybrała niezwykle burzliwy charakter. Doszło do ostrej wymiany poglądów między zwolennikami rozszerzenia nacjonalizacji rekrutującymi się spośród bevanistów i przedstawicieli szeregu dołowych organizacji partyjnych i związkowych, a rzecznikami prawicowego kierownictwa, którzy nie zgadzają się na dalszą nacjonalizację.

Prawicowa „góra" labourzystowska zdołała jednak zmobilizować większość. W głosowaniu odrzucono więc wniosek o upaństwowienie 13 dalszych przedsiębiorstw przemysłu hutniczego i metalowego, rezolucję domagającą się nacjonalizacji całego przemysłu zbrojeniowego, jak również wniosek o wprowadzenie kontroli państwowej nad firmami wytwarzającymi silniki samolotowe i podwozia samolotów, rezolucję o przejęciu przez państwo przemysłu chemicznego itp.

W czwartek na porządku dziennym konferencji znajdzie się wniosek nagły związku robotników przemysłu maszynowego, wyrażający głębokie zaniepokojenie z powodu zawarcia paktu wojskowego między USA a Hiszpanią frankistowską.

Opuszczają szeregi SFIO i MRP na znak protestu przeciwko antynarodowej polityce tych partii

(f) PARYŻ (PAP). Sprzeczna z interesami robotników i całego narodu francuskiego polityka przywódców partii prawicowych socjalistów (SFIO) wywołuje coraz większe niezadowolenie w szeregach tej partii.

Prasa donosi, że z SFIO wystąpił członek komisji federalnej SFIO w departamencie Sekwany, Henri Gray. W liście uzasadniającym swe wystąpienie Gray pisze: „Niektórzy deputowani partii socjalistycznej energicznie protestują przeciwko stanowisku obecnego rządu. Jeśli jednak ten reakcyjny rząd i reakcyjna większość są dziś u władzy, to odpowiedzialni są za to do pewnego stopnia również — socjaliści, ponieważ byli oni zwolennikami systemu tworzenia bloków, który wypaczył wyniki ostatnich wyborów do parlamentu".

Jak donosi z Hawru dziennik „Liberation", dwóch radnych miejskich MRP wystąpiło z partii. W ogłoszonym liście podkreślają oni, że MRP usprawiedliwia politykę represji Pinay'a a następnie Laniela, popiera remilitaryzację Niemiec, wojnę w Indochinach i obłudną politykę rządu francuskiego wobec Maroka.

Obaj radni podkreślają, że wielu ich przyjaciół wystąpiło z MRP z tych samych powodów.

Dla zapewnienia harmonijnej współpracy między duchowieństwem a władzami państwowymi

Posiedzenie rozszerzonego Prezydium Zarządu Głównego Komisji Księży przy ZBoWiD

(f) 29 września odbyło się posiedzenie rozszerzonego Prezydium Zarządu Głównego Komisji Księży przy ZBoWiD. W posiedzeniu wzięło udział ponad 40 księży, reprezentujących wszystkie okręgowe komisje.

Referat zasadniczy o zadaniach Kościoła Katolickiego w Polsce Ludowej wygłosił ks. dr Edward Karwot. W ożywionej dyskusji nad referatem wzięli udział m. in. ks. Bonifacy Woźny — wikariusz gen. archidiecezji krakowskiej, ks. dziekan Roman Szemraj, ks. Stanisław Wilkowski, ks. dr Bolesław Kulawik, ks. prałat Jan Kroczek, ks. prob. Adolf Sznip, ks. prob. Stanisław Skurski, ks. Stanisław Capecki, ks. mgr Henryk Weryński, ks. Henryk Zalewski, ks. Jan Szarek, ks. prof. Czesław Oraczewski, ks. Piotr Kotarski.

W przyjętej rezolucji m. in. czytamy:

„Konferencja Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD, z udziałem przedstawicieli okręgowych komisji księży z całego kraju, ze szczerą radością przyjmuje deklarację Episkopatu polskiego, która położy wreszcie kres rozterce jaka dręczyła serca tylu kapłanów polskich i dobrych Polaków. Z prawdziwą radością doczekaliśmy się deklaracji Episkopatu polskiego, potępiającej wrogą działalność ujawnioną w procesie ks. biskupa Kaczmarka oraz zlecenia Episkopatu tak duchowieństwu jak i wszystkim wiernym katolikom wykonania w pełni przyjętych uroczyście przez Kościół zobowiązań".

„Dołożymy wszelkich starań, aby pomóc Episkopatowi wykonywać wiernie zadania zawarte w jego deklaracji z 28 września 1953 r. Widzimy w tej deklaracji zwycięstwo jedynie słusznej postawy łączącej nierozerwalnie dobro Kościoła i dobro Państwa.

Uważamy, że dla wcielenia w życie zasad tej deklaracji, dla zapewnienia harmonijnej współpracy i zgody duchowieństwa z władzami państwowymi, musimy przekonać tych wszystkich, którzy ulegają opacznym poglądom o służebnej roli Kościoła w stosunku do wstecznych systemów społeczno-politycznych".

„Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że wszelkie wrogie ośrodki dywersyjne nie będą szczędziły środków, aby żerować na rozterce ludzi chwiejnych, czy też na awanturnictwie ludzi zbłąkanych".

„Bólem przejmuje nas, że Stolica Apostolska, której nie powinny być obce sprawy katolickiego narodu polskiego, odmawia Polsce prawa do ziem, na których żyje 7 milionów Polaków, popiera przeciwko nam przestępcze rojenia niemieckich szowinistów, domaga się od nas byśmy milczeli wobec rozpasanej akcji antypolskiej niektórych biskupów niemieckich, godnych spadkobierców hakatysty kardynała Bertrama".

„Odpowiedzialność za atmosferę ujawnioną na procesie spada na dotychczasowe kierownictwo Episkopatu, na ks. arcybiskupa Wyszyńskiego, który całą swoją postawą sprzyjał wytwarzaniu tej atmosfery".

„Nowe kierownictwo Episkopatu, deklaracja z 28 września, stwarzają warunki dla owocnej współpracy duchowieństwa z władzami państwowymi — ku pożytkowi Ojczyzny i wiary katolickiej.

Zwracamy się więc do was bracia kapłani: Wytężmy wszystkie siły dla pracy nad umocnieniem jedności narodu polskiego, dla wiernej służby Państwu Ludowemu, dla umocnienia jedności Kościoła z Narodem".

Dla złagodzenia napięcia międzynarodowego

Wierny swej niezmiennej polityce, dążącej do umocnienia i utrwalenia pokoju oraz do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — w którym tak żywotnie są zainteresowane wszystkie pokój miłujące narody Europy, a zwłaszcza naród polski — rząd ZSRR daje w opublikowanej wczoraj nocie do rządów 3 mocarstw zachodnich raz jeszcze wyraz swej niezłomnej woli uregulowania spornych problemów międzynarodowych drogą pokojową, drogą rokowań. Rząd ZSRR już w notach z dn. 4 i 15 sierpnia br. nakreślił swoje stanowisko, zmierzające do odprężenia międzynarodowego i niedopuszczenia do tego, by odrodziły się zbrodnicze siły imperializmu niemieckiego. Znaczenie propozycji zawartych w nocie rządu ZSRR jest tym donioślejsze, że koła agresywne USA czynią wszystko co możliwe, by unicestwić częściowe odprężenie międzynarodowe, które dało się zanotować w wyniku rozejmu zawartego w Korei.

Wprawdzie kierownicy mocarstw zachodnich, pod wzmagającym się wciąż naciskiem opinii publicznej w swych krajach szermują ostatnio często frazesami o rzekomej „woli rokowań" i dążności do utrwalenia pokoju, ale wszystkie ich poczynania na arenie międzynarodowej wskazują na coś wręcz przeciwnego. Imperializm amerykański nadal chce narodom brutalnie narzucać swą wolę i prowadzi „zimną wojnę", wyrażającą się m. in. w organizowaniu dywersji i sabotażu w krajach obozu pokoju.

Na terenie ONZ delegacja USA ucieka się do cynicznych manewrów i kruczków, by nie dopuścić do udziału w konferencji politycznej w sprawie Korei państw neutralnych, dążących do utrwalenia pokoju w Korei. Wbrew żądaniom krajów obozu pokoju i opinii publicznej krajów wchodzących w skład bloku atlantyckiego, Stany Zjednoczone wywierają brutalny nacisk, aby nie dać wielkiemu narodowi chińskiemu należnego mu miejsca w ONZ.

Związek Radziecki zaproponował, by na konferencji omówiono sprawę redukcji zbrojeń oraz zakazu atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady. Mocarstwa zachodnie pod różnymi pretekstami przechodzą do porządku dziennego nad tą tak ważną sprawą dla złagodzenia napięcia międzynarodowego. Podobnie rzecz ma się z protestami ZSRR przeciwko zakładaniu amerykańskich baz wojskowych w pobliżu ZSRR i krajów demokracji ludowej. W ostatnich dniach światowa opinia została wzburzona wiadomością o pakcie USA — Franco, zamieniającym Hiszpanię w sieć baz morsko-lotniczych dla agresywnych celów USA.

Agresywna, sprzeczna z wymaganiami odprężenia międzynarodowego polityka USA znajduje niewątpliwie najjaskrawszy swój wyraz w poparciu jakiego udzielają agresywne koła państw atlantyckich szowinistycznym, rewizjonistycznym i odwetowym elementom w Niemczech zachodnich. W przeddzień wyborów Dulles osobiście groził wyborcom na wypadek gdyby nie głosowali na Adenauera. Majaczenie wszelkiej maści imperialistów niemieckich o aneksji NRD, o nowej „generalnej guberni", o aneksji Alzacji i Lotaryngii podsycane są przez awanturników zza Oceanu.

„Chociaż fiasko tej polityki jest nieuniknione — głosi nota radziecka — *miłujące pokój państwa Europy, a zwłaszcza sąsiedzi Niemiec zachodnich, nie mogą przejść do porządku nad wskazanymi ujemnymi faktami związanymi z rozwojem sytuacji politycznej w Niemczech zachodnich, ponieważ w centrum Europy podnoszą coraz bardziej głowę wczorajsi hitlerowcy i wzmaga się groźba powstania nowego niebezpiecznego ogniska agresji".*

W tych dniach udaje się do Waszyngtonu premier rządu francuskiego p. Laniel. Jest powszechną tajemnicą, że p. Laniel został tam wezwany, by otrzymać, pod groźbą wycofania „pomocy" dolarowej, nakaz przeprowadzenia w Zgromadzeniu Narodowym ratyfikacji układu o „armii europejskiej" i tzw. układu bońskiego.

Układy te, jak wiadomo zmierzają do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, do przekształcenia Niemiec zachodnich w ognisko nowej agresji przeciwko NRD, Polsce, ZSRR i innym krajom europejskim w tym również Francji, Belgii i Holandii. Przeciwko układom tym wypowiada się jednomyślnie patriotyczna opinia wszystkich krajów europejskich, ale niemniej — Waszyngton w poszukiwaniu baz wojennych i mięsa armatniego wywiera nacisk drogą szantażu i korupcji by układy te zostały ratyfikowane.

W nocie z dnia 15 sierpnia br. do rządów trzech mocarstw zachodnich, rząd ZSRR wysunął szereg konkretnych propozycji zmierzających do utworzenia Niemiec zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych, w granicach wyznaczonych w uchwałach poczdamskich, uchwałach, które ustaliły granice na Odrze i Nysie. Rząd radziecki dołączył do tej noty ogłoszony przez niego już w marcu 1952 r. projekt traktatu pokojowego. Projekt przewiduje zakaz organizacji wrogich demokracji i sprawie utrzymania pokoju. Zgodnie z projektem, Niemcy zobowiążą się do niewstępowania w jakiekolwiek koalicje czy sojusze wojskowe wymierzone przeciw jakiemukolwiek państwu, które brało udział w wojnie przeciw Niemcom hitlerowskim.

Rząd radziecki zaproponował utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, który miałby m. in. za zadanie przeprowadzenie wyborów w sposób demokratyczny, bez niedopuszczalnej presji ze strony wielkich monopoli kapitalistycznych i obcych mocarstw. Rząd Związku Radzieckiego proponował również mocarstwom zachodnim podjęcie wspólnej decyzji o złagodzeniu finansowo-ekonomicznych zobowiązań Niemiec, celem umocnienia ich pokojowej gospodarki. Znaczenie tej ostatniej propozycji unaocznia się szczególnie, kiedy się bierze pod uwagę, że kwoty ściągane z Niemiec zachodnich przez mocarstwa okupacyjne przeznaczane są na zbrojenia w interesie amerykańsko-hitlerowskich imperialistów.

Jest rzeczą jasną, że propozycje radzieckie pojęte w duchu głęboko demokratycznym, pozwoliłyby narodowi niemieckiemu zająć miejsce w rodzinie narodów miłujących pokój, spowodowałyby znaczne osłabienie napięcia międzynarodowego.

Tymczasem noty mocarstw zachodnich przesłane w odpowiedzi na noty ZSRR z 4 i 15 sierpnia br. pomijają milczeniem najistotniejsze zagadnienia odnośnie złagodzenia napięcia międzynarodowego, a jeśli chodzi o sprawę niemiecką, odpowiedź zachodnia nie wyraża zgody na utworzenie tymczasowego rządu niemieckiego i proponuje zwołanie konferencji ministrów dla omówienia tylko i wyłącznie sprawy wyborów.

Wynika z tego jasno, że rządy zachodnie zamierzają przeprowadzić wybory pod kontrolą wojsk okupacyjnych, a przedsmak takich „wolnych" wyborów dały nam dullesowsko-adenauerowskie wybory z dnia 6 września. Nienadaremnie, jak widać, rządy zachodnie przeprowadziły, przed wysłaniem noty do rządu ZSRR, konsultacje z Adenauerem.

W tych warunkach rząd ZSRR przedłożył konkretne propozycje odbycia konferencji 5 mocarstw obejmującej ZSRR, USA, Chińską Republikę Ludową, Anglię i Francję dla omówienia kroków zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Rząd ZSRR zaproponował również odbycie konferencji 4 mocarstw, obejmującej ZSRR, USA, Anglię i Francję, dla omówienia sprawy niemieckiej. Rząd ZSRR zaproponował równocześnie, by wybory nie były wyłącznym tematem konferencji, żeby na konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych rozpatrywane były wszystkie zagadnienia związane z utworzeniem Niemiec zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych.

Propozycje rządu ZSRR są odzwierciedleniem dążeń wszystkich ludzi uczciwie pragnących pokoju. Nie wolno igrać z uczuciami narodów spragnionych od 8 lat trwałego pokoju w Europie, w Azji i na całym świecie. Ludzkość umęczona latami wojny „gorącej" nie chce również i „wojny zimnej", nie chce polityki agresji, dyktatu i szantażu, prowadzonej przez USA i posłuszne im rządy krajów zachodnich. Miłujące pokój narody, a wśród nich i naród polski nie szczędzą i nie będą szczędziły wysiłków, by zatriumfowały idee pokoju i współpracy międzynarodowej zawarte w propozycjach rządu ZSRR.

Wiadomości sportowe

Poznań — Tirana 1:0 w piłce nożnej

W ramach imprez sportowych zorganizowanych z okazji „Dni Poznania" rozegrane zostało na boisku poznańskiego Kolejarza, międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Tirany i Poznania.

Spotkanie zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem drużyny Poznania 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył po pięknej akcji w 10 minucie Anioła. Drużyna gości grała dobrze technicznie. Płaskimi krótkimi podaniami zdobywała teren, przeprowadzając ładne zagrania w ataku, któremu brakło jednak zdecydowania i dyspozycji strzałowej na polu podbramkowym. Na specjalne wyróżnienie w zespole gości zasługują obrońca Dashi, pomocnik Shakiri oraz napastnicy Borici i Resmija. Drużyna poznańska w ciągu pierwszych 10 minut narzuciła bardzo silne tempo, a jej atak przeprowadził w tym czasie kilka udanych wypadów. Jeden z nich zakończył się skutecznym strzałem Anioły. Od tej pory Polacy grali przeważnie górą, przegrywając prawie wszystkie pojedynki z blokiem defenzywnym gości, którzy niemal całkowicie przejęli inicjatywę. Po zmianie boisk cały ciężar gry spadł na barki poznańskiej defenzywy, która skutecznie likwidowała ataki gości. W drużynie gospodarzy obok bramkarza Gronowskiego dobrze wypadli obrońcy Słoma w pomocy oraz w ataku Gronowski I i Anioła.

Rumuńskie drużyny piłki ręcznej zwyciężają w Stalinogrodzie

Na stadionie Budowlanych w Chorzowie rozpoczął się międzynarodowy turniej piłki ręcznej z udziałem rumuńskich drużyn Stiinta (kobiety), Dynamo (mężczyźni) oraz reprezentacji żeńskich i męskich ZS Budowlani i ZS Górnik.

W pierwszym spotkaniu Stiinta pokonała Budowlanych 6:1 (4:0). Bramki dla zwycięzczyń zdobyły: Dobre i Drasser — po 3, Jianu i Padureanu — po 1, a dla drużyny polskiej — Kowolik.

W drugim spotkaniu Dynamo po ciekawej grze pokonało Górnika 14:3 (6:3). Bramki zdobyli dla Dynamo: Calinan — 4, Lache — 3, Istrate — 2 oraz Streitferdt, Donca, Antonescu, Zank i Zugravescu — po 1. Dla Górnika: Henmann — 2 oraz Tatuś — 1.

17 runda turnieju szachowego w Zurichu

ZURICH. W Zurichu, w dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego rozegrywano 17 rundę. Remisem zakończyły się partie: Szabo — Smysłow, Awerbach — Keres, Petrosian — Reshevsky i Najdorf — Bronsztajn. Trzy partie odłożono.

Sanatorium w Dairen

W trosce o zdrowie ludzi pracy rząd Chin Ludowych uruchamia wciąż nowe ośrodki leczenia i zapobiegania chorobom. Na zdjęciu: robotnicy na kuracji w sanatorium w Dairen

Foto: Hsin-hua

Jedna zmiana – drugiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z INOWROCŁAWIA)

— **B**ywało tak nieraz przed końcem zmiany. Jeszcze do gwizdka daleko, a już ludzie zaczynali schodzić ze swych miejsc pracy, już myli się, ubierali, a jak tam szła produkcja — lepiej nie mówić. Weźmy u nas, na sprężarkach — opowiada tow. Jagodziński — jeśli przez niedopatrzenie dopuścić do spadku obrotów, to sprężarki dają o dwadzieścia, nawet o trzydzieści procent mniej gazu. A gdy mniej gazu, to i mniejsza produkcja na dalszych oddziałach. Znaczna część awarii miała przyczynę właśnie w tych niedopatrzeniach przy schodzeniu zmian, zanim następne nie przystąpiły do pracy.

Nie tylko w maszynowni Inowrocławskich Zakładów Sodowych ale i w innych działach zjawisko to przysparzało niemało kłopotu. Na oddziale fabrykacji konkretne dane mówiły, że w pierwszych dwóch godzinach zmiany produkcja była zawsze o więcej niż 10 proc. niższa od normalnej, a to dlatego, że w czasie poprzedzającym zmianę nadzór nad aparaturą był niedbały, następowało rozregulowanie reżimu technologicznego, po prostu zakłócenie biegu pracy oddziału.

Pod koniec lutego, kiedy już zaczynały się na dobre przygotowania do konferencji partyjno-technicznej, jaka miała się odbyć latem w zakładach, w maszynowni, jako w pierwszym oddziale zaczęto szukać dróg wyjścia z tej sytuacji.

Trudno teraz właściwie powiedzieć, kto pierwszy skierował uwagę załogi na metodę Żandarowej. To pewne, że długo debatowano nad tą metodą na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej, potem na zebraniu całej załogi oddziału. Kierownik, tow. inż. Winiarski, szczegółowo wyjaśniał, na czym polega zastosowanie tej metody konkretnie tu, w maszynowni.

Załoga maszynowni rzuciła hasło: „Przekazuję zmianę w takim stanie, w jakim chciałbym ją odebrać". Sprężarkowi — tow tow. Jagodziński, Szulc, Klepka, starsi palacze Laskowski, tow. Jaskólski, ich pomocnicy jak Wiśniewski czy Ławecki — oto pierwsi z tych, którzy zawiesili na swych stanowiskach roboczych czerwone proporczyki ze słowami: „Stosuję metodę Żandarowej".

Zainicjowana w maszynowni nowa metoda pracy szybko rozprzestrzeniła się na inne oddziały, znajdując podatny grunt, przeorany coraz intensywniejszymi przygotowaniami do konferencji.

— Chodzi o to — wyjaśnia aparatowy na aparatach wyparnych działu kaustyki, tow. Władysław Pijanowski — żeby do końca zmiany jak najsumienniej obsługiwać aparaturę i nie dopuścić do jakichkolwiek odchyleń. Temperatury, ciśnienia muszą „grać". Każdy z nas przychodzi na jakiś czas przed zmianą i sprawdza, czy poprzednik przekazuje wszystko w porządku. Odchodząc zaś mówimy następcy o każdym zauważonym zjawisku, o tym, jakie mieliśmy trudności. Każda zmiana ma teraz swój plan i pracujemy tak, aby nie tylko nasza, ale i następna zmiana plan ten wykonała.

*

Podobnie opowiada stary, doświadczony robotnik, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej na dziale chlorku wapnia, tow. Saja, zwracając szczególną uwagę na potrzebę dbałości o aparaturę; podobnie opowiadają i robotnicy na innych działach. W Inowrocławskich Zakładach Sodowych zaczęto zwracać uwagę na jak najsumienniejsze przekazywanie wzajemnie zmiany. Okazało się, że metoda Żandarowej, odpowiednio przystosowana, ma wielkie znaczenie w przemyśle chemicznym. Okazało się, że przynosi ona realne, namacalne korzyści, przyczyniając się do lepszego wykonania planu. Na oddziałach np. chlorku wapnia czy kaustyku, gdzie jest w pełni stosowana, plany wykonywane są z nadwyżką.

Rozregulować bieg procesu produkcyjnego w fabryce chemicznej jest bardzo łatwo; uregulować go z powrotem — znacznie trudniej. Dlatego też właśnie w przemyśle chemicznym — jak zresztą w innych o podobnej, ciągłej produkcji, np. w hutnictwie metoda Żandarowej odpowiednio przystosowana do warunków tych przemysłów — powinna znaleźć bardzo szerokie zastosowanie.

M. KOWALEWSKI

Saperzy przekazali PGR-owi w Parczu rozminowane tereny b. kwatery Hitlera

(f) Realizując zobowiązanie dla uczczenia 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego, saperzy N-tej jednostki WP rozminowali 52 ha ziemi ornej, znajdującej się na terenie b. kwatery Hitlera, w Parczu województwo olsztyńskie, wydobywając z niej 27.707 min.

Ostatnio odbyła się z udziałem licznie przybyłych mieszkańców okolicznych wsi, uroczystość przekazania rozminowanego terenu PGR-owi w Parczu.

Załoga PGR w Parczu przejmując rozminowaną ziemię, zobowiązała się zebrać z niej w przyszłym roku po 18 q zboża z ha.

W czasie uroczystości wręczono przodującym saperom ufundowane przez miejscowe społeczeństwo nagrody. Pierwsi zostali nagrodzeni saperzy: Kaczmarczyk, Bernatowicz i Jagiełło, którzy wyróżnili się szczególnie w pracy nad rozminowaniem przekazanej PGR ziemi, wydobywając po 1000 min każdy. (PAP)

Zwiększenie ilości linii PKS w okresie zimowym

(f) 4 października br. Państwowa Komunikacja Samochodowa wprowadzi w życie nowy, zimowy rozkład jazdy autobusów.

Rozkład zimowy przynosi wzrost zasięgu linii komunikacyjnych. Dzięki zwiększeniu taboru autobusowego oraz usprawnieniu eksploatacji istniejącego taboru, PKS tworzy 130 nowych linii komunikacyjnych. Ogólna liczba kursów wzrosła o 600 dziennie. Przeszło 700 dalszych miejscowości uzyskuje obecnie komunikację PKS. (PAP)

Aby ułatwić pracę elektrowni w okresie jesienno-zimowym

(f) W celu odciążenia elektrowni i uniknięcia wyłączania całych rejonów z sieci w godzinach zwiększonego zapotrzebowania prądu w okresie jesienno-zimowym, zakłady przemysłowe woj. szczecińskiego opracowują plany oszczędności poboru energii i mocy elektrycznej.

Bardzo dobrze opracowała plan gazownia szczecińska. Postanowiono tam wyłączać pewne urządzenia w godzinach szczytowych przez stworzenie rezerw produkcyjnych w czasie godzin słabszego zapotrzebowania na prąd. Dobrze przygotowały się do jesienno-zimowego okresu zwiększonego zapotrzebowania na prąd Pomorskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Stargardzie, gdzie przestrzega się wyłączania silników podczas najkrótszych nawet postojów maszyn.

Nie wszystkie jednak zakłady przemysłowe woj. szczecińskiego wykazują należyte zrozumienie tego zagadnienia. Przykładem chaotycznej i przypadkowej gospodarki energią są Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych, które systematycznie przekraczają o kilkanaście procent przydzielony im na godziny szczytowe limit mocy. (PAP)

Pierwszy w kraju dworcowy punkt apteczny

(a) **WROCŁAW.** Na Dworcu Głównym we Wrocławiu otwarto pierwszy w kraju dworcowy punkt apteczny. Nowouruchomiona placówka posiada piękny, estetycznie urządzony lokal i zaopatrzona jest w szeroki asortyment leków i specyfików. Najczęstszymi klientami są podróżni dojeżdżający do Wrocławia do pracy, dla których możność nabycia gotowych leków na dworcu stanowi poważne udogodnienie. (PAP)

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„O współzawodnictwie pracy"

W związku z artykułem p.t. „O współzawodnictwie pracy" omawiającym zagadnienia współzawodnictwa w niektórych fabrykach na terenie Bydgoszczy, otrzymaliśmy pismo Komitetu Wojewódzkiego PZPR Pomorza, podpisane przez sekretarza KW tow. Rogowskiego i stwierdzające m. in.:

„Artykuł trafnie określił sytuację i braki na odcinku współzawodnictwa pracy, jak również stylu pracy wydziałów KM, KP, KD jak i wydziału ekonomicznego KW.

Artykuł ten omówiliśmy na odprawie pracowników wydziału ekonomicznego KW i na naradach pracowników politycznych KM, KP, KD oraz sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Wywołał on szeroką dyskusję, w której podkreślono potrzebę usprawnienia naszej pracy, głębszego powiązania jej z dołowymi instancjami partyjnymi jak i natężenia pracy masowo-politycznej w zakładach produkcyjnych.

Artykuł przyczynił się do poprawy stylu pracy wydz. ekonomicznego KW, do zerwania z metodą wyręczania i zastępowania KM, KP i KD w zakładach pracy.

Wnioski wypływające z artykułu wykorzystaliśmy również na branżowych naradach partyjno-gospodarczych przy omawianiu wykonania planów za I-sze półrocze br."

*

Jednocześnie otrzymaliśmy pismo Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy, podpisane przez tow. Szapałowskiego I sekretarza KM. Pismo zawiadamia m. in., że artykuł wykorzystano w opracowaniu materiałów na plenum KM, które odbyło się 22 sierpnia. Tematem plenum była „Walka o polityczne i ideologiczne umocnienie organizacji partyjnej w Bydgoszczy".

Laureaci o twardych dłoniach

Hak dźwigu chwyta pojemnik i lekko unosi go do góry. Czerwony sześcian cegieł szybko maleje w oczach; u szczytu Pałacu Kultury i Nauki, na trzydziestopiętrowej wysokości ma już rozmiary dziecinnego klocka-zabawki.

Za chwilę hak dźwigu opada po nowy ładunek. A na górze już ręce murarzy układają świeżo dostarczoną cegłę. Mur rośnie.

Nowy rodzaj cegły

Cegła używana przy budowie wysokościowej części Pałacu różni się od tej, którą zazwyczaj oglądamy na budowach. Jest półtora raza większa — choć ciężar posiada ten sam, co „normalna" — a przy tym jest podziurawiona otworami niby plaster miodu. Nazywa się sitówka. Zwykła, pełna cegła zwiększyłaby o trzecią część ciężar budynku, co przy budowie takiego giganta jak Pałac Kultury i Nauki spowodowałoby wielkie trudności techniczne.

Sitówka jest nie tylko lżejsza. Jest większa — a więc zmniejsza ilość fug, co pozwala na oszczędniejsze zużycie zaprawy; posiada lepsze niż cegła pełna właściwości izolacyjne — a więc lepiej chroni przed zimnem i hałasem.

Takiego gatunku cegły nie znało dotychczas polskie budownictwo. A jest on bardzo przydatny. Nie tylko do „wysokościowców", ale do wszystkich budynków, od których wymaga się szczególnej lekkości, wytrzymałości i izolacji przed zimnem i hałasem — a więc ośrodków leczniczych, wyższych uczelni, laboratoriów naukowych.

Niefachowiec oglądając kształtkę sitówki nie zauważy w niej nic nadzwyczajnego. A tymczasem wyprodukowanie w Polsce takiej „cegły z dziurami" wymagało pokonania ogromnych trudności, było tak wielkim osiągnięciem naszego przemysłu materiałów budowlanych, że zespół, który opracował produkcję sitówki, został zaszczytnie wyróżniony Nagrodą Państwową III stopnia w bieżącym roku.

Sitówka jest od dawna produkowana w ZSRR. Ale nie można było u nas skorzystać z gotowej radzieckiej recepty technologicznej, bo jest ona ściśle uzależniona od cech surowca. No a glina ma odmienne właściwości w każdej miejscowości; nawet w tej samej kopalni zdarzają się różne rodzaje złóż. Przy tym cegła przeznaczona na budowę wysokościową, gdzie wszystko jest precyzyjne jak w zegarku, musi odpowiadać szczególnie ostrym normom w dziedzinie wymiarów, wytrzymałości na ściskanie, odporności na mróz i hałas.

Opracowaniem produkcji sitówki zajęło się jednocześnie kilka cegielń, rozrzuconych po całym kraju: w Ściinawce, Grudziądzu, Grębocinie, Szydłowie, Tarnowie. Nagrodę Państwową otrzymali ci spośród robotników i kierownictwa, którzy w opracowanie produkcji nowego asortymentu ceramiki budowlanej włożyli największy wkład, a więc: Wilhelm Murawski, Paweł Górecki, Władysław Pronobis, Adam Ambrozik, Władysław Siedlik, Julian Szaliński, Bronisław Bukowski, Paweł Jurek, Walter Lakwa, Adam Kloryga, Władysław Golec, Władysław Janas, Jan Pyjor, Michał Masło, Stefan Firek, Jan Kuczek.

„Błędne koło"

Połowa członków nagrodzonego zespołu pracuje w dwu cegielniach Tarnowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej— „Konstancji" i „Kantorii".

W Tarnowie próby nad produkcją sitówki rozpoczęto pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Przede wszystkim trzeba było opracować ustnik prasy formierczej — urządzenie tworzące otwory w formującej się cegle. Jego budowa musi być uzależniona od lokalnych warunków, a przy tym bardzo precyzyjna, bo glina przechodząca przez ustnik formujący cegłę z otworami napotyka na opór wielokrotnie wyższy, niż przy ustniku formującym cegłę pełną. Ślusarz Władysław Golec osiemnaście razy bezskutecznie opracowywał różne typy ustników, nim wreszcie znalazł właściwe rozwiązanie. Jego ustnik nie tylko dobrze formuje cegłę, ale jest bardzo trwały. Dzięki urządzeniu zwilżającemu powierzchnię posuwu gliny, a tym samym chroniącemu metal od zdarcia, może służyć do produkcji kilkuset tysięcy cegieł.

Jednocześnie trzeba było opracować właściwy skład masy formierczej. Musi ona posiadać wysoką plastyczność i równocześnie dać produkt o obniżonym ciężarze objętościowym. Trzeba dodawać składniki „schudzające" mieszankę, ale te z kolei powodują zbytnią nasiąkliwość gotowej cegły. Słowem, błędne koło. Długo kręcili się w nim tarnowscy ceramicy, długo próbowali różnych procentów piaskowej domieszki, nim wreszcie opracowali dobry skład mieszanki.

Nadeszła najważniejsza chwila: pierwsza partia sitówki wędruje z suszarni do pieca. W przemyśle ceramicznym piec spełnia rolę surowego egzaminatora. On to bezwzględnie wytyka wszelkie braki w doborze masy formierczej, formowaniu, suszeniu. Zespół przyszłych laureatów z drżeniem oczekiwał tej chwili, tym bardziej, że w suszarniach nowy asortyment zachowywał się podejrzanie — pękał.

Wyrok pieca był bezlitosny: klęska. Zamiast równych, czerwonych rzędów dobrze wypalonej cegły — stosy złomu.

Pomoc przyszła w porę

Spróbowano jeszcze raz. Wynik — 80% złomu. Cztery piąte produkcji, która chłonie tyle czasu i wysiłku, idzie na marne. Załoga cegielń prowadzących próby nad sitówką zaczęła się oburzać. No, bo też sytuacja w tym okresie była wręcz paradoksalna: budowy w całym kraju czekają na cegłę i dachówkę, a tutaj produkuje się złom. Trzeba z tym skończyć. Byli i tacy, którzy uważali, że należy przerwać próby, dać sobie spokój z sitówką, której widocznie nie da się u nas wytwarzać, a wrócić do starej produkcji cegły i dachówki. Część załogi zniechęciła się. Gdy w „Kantorii" trzeba było ochotników, którzy by po pracy stanęli na drugą zmianę do obsługi kołotłoku — nikt się nie zgłosił. Wzięli więc łopaty technik Adam Kloryga i Jan Pyjor — robotnik, który wkrótce potem awansował na majstra — i po pracy obsługiwali kołotłok.

Niewesoło było wtedy zespołowi przyszłych laureatów. Nic jakoś nie wychodziło. Tarnowscy racjonalizatorzy jeździli do innych cegielń, które również prowadziły próby nad sitówką, ale i tam wyniki były nielepsze.

Z pomocą przyszli towarzysze radzieccy. Tarnowscy racjonalizatorzy zwiedzili budowę Pałacu Kultury i Nauki. Konferowali ze specjalistami od wysokościowego budownictwa. Nawiązali stały kontakt z kierownikiem laboratorium kontrolnego budowy Pałacu — kandydatem nauk technicznych inż. Mielnikowem. Skorzystali ze wskazówek, których udzielił im osobiście Pełnomocnik Rządu ZSRR do spraw budowy Pałacu. Wrócili do Tarnowa pokrzepieni, pełni nowych pomysłów, z wiarą w zwycięstwo.

Trzeba było pokonać trudności techniczne. Ale „trudności techniczne" — to wyrażenie, za którym, jak za maską, ukrywa się wciąż ten sam, szeroko pojęty, problem: problem ludzi, którzy pokonują trudności. Należało więc wśród załogi stworzyć atmosferę zapału i zespołowej pracy, przepoić ją wiarą w zwycięstwo, uczynić z niej prawdziwy kolektyw, w którym wszystkie mózgi i ręce pracują według jednej myśli.

Tak pojęła swoje zadanie podstawowa organizacja partyjna w „Konstancji" i jej sekretarz tow. Stefan Firek.

Co wieczór prawie zbierała się egzekutywa. Opracowywano plany pracy organizacji na każdy dzień. Zmobilizowano grupy partyjne, ożywiono organizację związkową. Towarzysze partyjni przeprowadzali setki rozmów indywidualnych z bezpartyjnymi. Mówili o Pałacu Kultury i Nauki — widocznym symbolu naszej niewzruszonej przyjaźni z narodami Kraju Rad, symbolu pokojowego budownictwa. Tłumaczyli jak bardzo potrzebny jest nowy asortyment cegły wielu budowom w kraju. Odwoływali się do patriotyzmu robotników, do ich dumy.

Taka robota nie mogła nie dać rezultatów. Załoga przejęła się swoim zadaniem, uwierzyła w zwycięstwo. Otworzyło się niewyczerpane źródło robotniczej ofiarności w pracy. Przykład dawali aktywiści partyjni: Firek, Siedlik, Kuczek, Golec podczas prób po dwie doby nie schodzili ze swoich stanowisk roboczych.

Zbliżała się wielkimi krokami zima, a cegielnie nie posiadały dostatecznego zapasu zhałdowanego surowca. Glina, nim przekształci się w masę formierczą, musi dość długo leżeć w hałdach i „lasować się" pod wpływem deszczu, słońca i wiatru. Surowiec zbyt krótko hałdowany daje złe efekty produkcyjne — zrobiona z niego cegła pęka. Bojowym zadaniem załogi stało się więc przygotowanie zapasu. Kopacze dawali przykład wielkiej ofiarności, pracując na przekór deszczowi i śniegowi po kolana w lodowatym rzadkim błocie.

Kierownictwo zakładów wystarało się o koparki i spychacze. Hałdy zaczęły rosnąć. Ale w „Kantorii" nie dało się zastosować koparek i sytuacja stawała się krytyczna.

Uratował ją szczęśliwy nowatorski pomysł hałdowania gliny na miejscu kopania, przerzucania jej po prostu. Zadanie nagromadzenia surowca zostało zwycięsko zrealizowane.

Głos mają palacze

Za tym zwycięstwem poszły dalsze. Procent złomu zaczął szybko spadać. Ostatnim zadaniem było prawidłowe opracowanie procesu wypalania. Głos oddano palaczom. Próbowali oni wszelkich sposobów. Obchodzili się z sitówką jak z kruchym cackiem: wprowadzili dla niej specjalne okresy przesuszania, podgrzewania i dopiero wypalania; przegradzali poszczególne komory zaporami papierowymi; próbowali układać sitówkę w piecu wprost na podłodze, potem na palonej cegle, wreszcie na cegle surowej. Stefan Firek i Michał Masło gromadzili doświadczenia, udoskonalali pracę z każdym dniem. Gdy wszystko już było w porządku okazało się, że postęp ognia w piecu jest zbyt powolny. Ale w końcu pokonano i tę trudność.

W styczniu tarnowskie cegielnie wypuściły pierwszą partię nieprodukowanej dotychczas w Polsce cegły sitówki. Od tej pory krzywa produkcji nowego asortymentu idzie w górę. Plany miesięczne są z reguły przekraczane.

Zwycięstwo zostało osiągnięte nie tylko dzięki zespołowi dzisiejszych laureatów. Złożyła się na nie praca całej załogi — kolektywu robotniczego, który zmobilizował swą olbrzymią wiedzę praktyczną, zapał i ofiarność. Jest ono wynikiem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, którego treść stanowi głębokie, twórcze zrozumienie celów socjalistycznego budownictwa i poświęcenie mu wszystkich sił.

*

Laureaci Nagrody Państwowej z Tarnowa mają twarde, sękate dłonie, na których odciski od łopaty wypisały historię wieloletniej, ciężkiej pracy. Nazwiska tych ludzi, na liście nagród państwowych umieszczone wśród nazwisk uczonych o światowej sławie, pisarzy i artystów — to typowa i głęboko optymistyczna ilustracja postępów naszej rewolucji kulturalnej.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

Koncerty chopinowskie

BYDGOSZCZ (kor. wł.). — Koncerty Państwowej Filharmonii Pomorskiej pod nazwą „Szlakiem Chopina" mają już swoją ustaloną tradycję.

Niedawno Państwowa Filharmonia Pomorska gościła w Szafarni, w dworku zamienionym na szkołę muzyczną im. Chopina.

Koncertu na wolnym powietrzu wysłuchało kilka tysięcy osób przybyłych z całej okolicy. Koncert w wykonaniu Państwowej Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją Z. Wenedyńskiego z udziałem solistów Kędry, Dzikówny i Posłusznego, cieszył się dużym powodzeniem. *(j. k.)*

Społeczeństwo rzeszowskie na rzecz budowy stolicy

(Kor. wł.). — Województwo rzeszowskie, we współzawodnictwie na SFOS zajmuje jedno z pierwszych miejsc w kraju.

Na szczególne podkreślenie zasługuje praca komitetów gminnych w Ciśnie i Nadolu, pow Krosno, w Birczy, Rybotyczach i Żurawicy — pow Przemyśl. Ze społecznego funduszu budowy Warszawy przydzielane są pewne kwoty na budowę obiektów socjalnych i kulturalnych w terenie. W województwie rzeszowskim z dotychczasowej sumy 5-ciu milionów złotych, otrzymanych z SFOS, odbudowano i wybudowano 24 takie obiekty, jak np. wiejskie Domy Kultury w Bieczu, w Gliniku Charzewskim i w Borku Starym itp.

Na akademii w Rzeszowie, na której podsumowano dotychczasowy przebieg akcji na SFOS, 15 aktywistów otrzymało odznaki, a 40 komitetów i kół odbudowy Warszawy oraz szereg osób odznaczono dyplomami. *(cb)*

Więcej uwagi sprawie remontów bieżących

Miejskie Zarządy Budynków Mieszkalnych (MZBM) zarządzają znaczną częścią budynków w kraju. Zadaniem ich jest — poza załatwianiem wielu czynności administracyjnych — troska o stan techniczny i wygląd budynku, o utrzymanie go przez okres możliwie najdłuższy w stanie zdatnym do użytkowania.

Troska o stan techniczny to przede wszystkim staranna konserwacja budynku i systematyczne przeprowadzanie drobnych, tzw. „bieżących" remontów. Sumy, przeznaczone specjalnie na ten cel znajdują się w budżetach poszczególnych MZBM-ów. A jednak i konserwacja i bieżące remonty ciągle jeszcze pozostawiają wiele do życzenia. Wystarczy przejrzeć listy, napływające do redakcji, do referatów skarg i zażaleń prezydiów rad narodowych, czy też do MZBM-ów, aby przekonać się jak wiele kłopotów mają mieszkańcy z powodu nie załatanych na czas drobnych dziur w dachach, zatkanych przewodów kanalizacyjnych, popsutych instalacji itp.

Szczególnie — niedawne, kilkudniowe deszcze wykryły i policzyły w dachach domów wszystkie dziury. Stwierdzić trzeba, że w wielu wypadkach zrobiły to one znacznie lepiej i dokładniej niż administratorzy. Nic też dziwnego, że z niepokojem patrzą mieszkańcy niektórych budynków na zaciekające sufity i z trwogą myślą o zbliżającej się słotnej jesieni.

Z funduszami nie jest źle

Czy nie można było rzeczywiście naprawić przed zimą wszystkich drobnych częstokroć uszkodzeń dachów? Czy nie można było zabezpieczyć mieszkańców przed przykrymi skutkami opadów? Czy koniecznie trzeba czekać, aż jesienne i wiosenne deszcze oraz zimowe śniegi „zakwalifikują" dach do remontu kapitalnego?

Kiedy spytać dyrektorów Miejskich Zarządów Budynków Mieszkalnych w Warszawie czy w jakimkolwiek innym mieście, dlaczego nie wszystkie dachy zostały zabezpieczone przed zimą — odpowiedzą w większości wypadków, że brak na ten cel funduszów. Jeżeli zapytać pracowników Stołecznego ZBM, ile potrzebują pieniędzy na wyremontowanie dachów — okazuje się, że nie wiedzą. Nieco lepiej wygląda znajomość potrzeb terenu w poszczególnych MZBM-ach. Dyrekcja MZBM-3 (Warszawa - Mokotów) wie np., że trzeba jeszcze naprawić i zabezpieczyć około 100 dachów oraz, że potrzeba na to około 300.000 złotych. Naprawa domów mieszkalnych dzielnicy — Stare Miasto (MZBM-1) kosztowałaby jeszcze około 1 miliona złotych.

Czy jednak brak funduszów jest przyczyną tego, że wiele dachów nie zostanie naprawionych przed zimą? Nie. Przy odpowiedniej gospodarce — fundusze, przeznaczone na drobne remonty mogą i powinny wystarczać. A przy tym, jeżeli się tylko rzetelnie poszuka, można znaleźć na ten cel kredyty dodatkowe. Przykładem tego może być MZBM-1 w Warszawie, który przy pomocy prezydium DRN potrafił znaleźć w swym budżecie jeszcze dodatkowe pół miliona złotych, przeznaczając je na remonty. Także dyrekcja MZBM w Lublinie oraz kierownictwo MZBM-5 Warszawa-Żoliborz nie narzekają na brak pieniędzy.

Załóżmy jednak, że dyrekcja MZBM sporządziła właściwie swój plan gospodarczy oraz posiada potrzebne fundusze. Okazuje się wtedy, że robót nie ma kto wykonać. Bo czyż brygady przy poszczególnych dyrekcjach MZBM-ów, liczące przeważnie około 10 osób zdolne są prowadzić systematyczną konserwację 400 — 500 budynków? Na pewno nie. A przecież są takie miasta jak np. Lublin, w których MZBM nie posiada w ogóle własnych brygad. W teorii — roboty konserwacyjne i drobne remonty wykonywać wtedy powinno Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane, w praktyce jednak niektóre roboty, zlecone do wykonania w roku ubiegłym, po dziś dzień nie zostały wykonane. Warto podkreślić, że lubelski MZBM wykorzystał dotychczas na remonty bieżące zaledwie 291 tysięcy złotych, podczas gdy kredyty przeznaczone na ten cel wynoszą 500 tysięcy złotych.

Inaczej jest w Warszawie. Tutaj MZBM-y mogą korzystać z pomocy spółdzielni pracy, te jednak niechętnie podejmują się „nierentownych" robót, tym bardziej, że zleceniodawca z reguły nie może dostarczyć żadnych materiałów. Bo mimo, że teoretycznie sprawa wygląda bardzo prosto — uzyskanie paru rolek papy czy paru kilogramów gwoździ na remont urasta przeważnie do problemu.

Kiedy na przeszkodzie staje brak materiałów

Przedsiębiorstwa (MZBM-y) składają zapotrzebowanie na określoną ilość potrzebnych im do remontów materiałów. Zapotrzebowania te ulegają pewnej korekcie w Centralnym Zarządzie Budynków Mieszkalnych, w którym opracowuje się rozdzielniki. W praktyce jednak rozdzielniki te pozostają na papierze i MZBM-y otrzymują albo znikome ilości zapotrzebowanych materiałów, albo nie otrzymują nic. MZBM-3 w Warszawie np. zapotrzebował na rok bieżący 70.000 metrów kwadratowych papy smołowcowej. Skorygowany rozdzielnik przewidział dla tego MZBM-u 40.000 metrów kwadratowych. Dotychczas jednak przedsiębiorstwo nie otrzymało ani jednej rolki papy. To samo dotyczy innych MZBM-ów i innych materiałów jak gwoździe, deski, lepik. Nic tedy dziwnego, że w robotach remontowych i tak szczupłe brygady mają przestoje — zdarza się, że robotnicy przez dwa tygodnie czekają na kilka kilogramów gwoździ po to tylko, ażeby w następnym miesiącu czekać na deski. Nic też dziwnego, że fachowcy, nie mogąc z powodu przestojów osiągnąć odpowiednich zarobków, przenoszą się z brygad MZBM-ów gdzie indziej.

Zaopatrzeniowcy MZBM-ów — jak twierdzą — „robią co mogą". Jeżdżą po GS-ach, po zakładach pracy, szukają materiałów wszędzie tam, gdzie tylko można je dostać. Często też materiały, zakupywane po cenach detalicznych i sprowadzane w niewielkich ilościach podnoszą znacznie koszty remontów. Rezultatem zaś wszystkich tych kłopotów są dziurawe dachy, dymiące kominy, przeciekające krany oraz zapchane instalacje wodociągowe i kanalizacyjne.

Materiały muszą się znaleźć

Na setki można liczyć przeciekające dachy w samej Warszawie, na dziesiątki w Lublinie, Radomiu i innych miastach. Nic dziwnego, skoro w Warszawie, w jednym tylko rejonie administracyjnym nr 14 (Stare Miasto), zamiast 40 dachów wymagających napraw, naprawiono zaledwie 6. A przecież stałej konserwacji i remontów bieżących wymagają nie tylko stare i mocno sfatygowane przez czas budynki, ale również nowe, wybudowane już po wyzwoleniu przez ZOR domy mieszkalne — np. w Warszawie w Al. Niepodległości 84/88, czy przy ul. Żeromskiego 50/52. Czekają także na przegląd i naprawę dziesiątki dachów kamieniczek Mariensztatu, które nie konserwowane i nie naprawione na czas szybko ulegają niszczeniu.

Stanu tego — rzecz jasna — nadal tolerować nie można. Niezależnie bowiem od budownictwa nowego, trzeba zapewnić należytą konserwację domom już istniejącym, zarówno starym jak i nowym. Dlatego też pilnym i niecierpiącym zwłoki zadaniem jest zwiększenie stanu brygad remontowych — powiększenie ich przede wszystkim o fachowych dekarzy i blacharzy. Stan bowiem, jaki istnieje na terenie MZBM-5 w Warszawie, gdzie nad konserwacją i reperacją prawie 370 domów czuwa zaledwie dwóch dekarzy jest na dalszą metę nie do przyjęcia. Warto również zastanowić się nad wzmocnieniem aparatu technicznego MZBM-ów. Jeden czy nawet dwóch techników, zatrudnionych w poszczególnych MZBM-ach nie może zapewnić należytej fachowej kontroli stanu budynków oraz przebiegu i jakości robót remontowych, zwłaszcza, jeżeli jeszcze z reguły zajmują się oni sprawami administracyjnymi. Należy także bezwzględnie powołać brygady remontowe tam, gdzie ich — jak np. w Lublinie — w ogóle nie ma.

Oczywiście, samo zwiększenie brygad nie usprawni bieżącej konserwacji domów, jeżeli w ślad za tym nie pójdzie należyte zaopatrzenie w potrzebne materiały. I to właśnie zadanie spada na Ministerstwo Gospodarki Komunalnej oraz jego Centralne Zarządy. Opracowanie bowiem samego rozdzielnika nie wystarcza. — Rozdzielnikiem dziury w dachu się nie zakryje.

Na właściwą, stałą i systematyczną konserwację i bieżące naprawy czeka setki tysięcy ludzi pracy, zamieszkujących w domach administrowanych przez MZBM. Sprawa więc wymaga szybkiego i ostatecznego uregulowania.

I. GOLIK

Czytelnicy i korespondenci piszą

Uczmy się od radzieckich towarzyszy

Budowa Kombinatu Nowa Huta doskonale jest wyposażona w ciężki sprzęt. Wielka ilość robót jest zmechanizowana. Wydawać by się mogło, że plany w takich warunkach winny być wykonywane bez większych trudności. Ale tak nie jest. Wśród robót budowlanych największego wkładu pracy wymagają roboty ziemne. I te właśnie prace nie są często wykonywane przez koparki na czas. Sprzęt ciężki do robót ziemnych traci nieraz 75 procent swej zdolności produkcyjnej. Co jest tego przyczyną?

Operatorzy koparek nie stosują nowych metod pracy, niejednokrotnie brak im odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Fakt ten stwarza konieczność przeszkalania i zapoznawania obsługi ciężkiego sprzętu z nowymi metodami.

W dziedzinie tej przykładem i pomocą są dla nas osiągnięcia Związku Radzieckiego. Przodujące metody radzieckich budowniczych znalazły w Polsce Ludowej szerokie zastosowanie. Jednak na budowie kombinatu Nowa Huta niezbyt jeszcze wystarczająco wprowadza się cenne ulepszenia.

Inż. Janas będąc w Związku Radzieckim zauważył, że przy pewnych pracach ziemnych — podobnych do prac w kombinacie — używane są tam koparki „włókowe" a nie „chwytaki". Spostrzeżenie to zastosował w Zjednoczeniu Robót Zmechanizowanych w Nowej Hucie, gdzie do robót ziemnych zaczęto używać koparki „włók". Pomysł ten warto wszędzie zastosować, gdyż daje on olbrzymie rezultaty. Różnica w wydajności uwydatniła się jaskrawo przy przygotowywaniu terenu do budowy kominów baterii i walcowni, gdzie wydajność koparki „włókowej" była o 500 proc. większa niż koparki „chwytaka".

Niektórzy operatorzy w kombinacie uważają, że szkolenie jest im niepotrzebne, że posiadają dostateczną wiedzę i kwalifikacje zawodowe. Przodujący radziecki operator Szostakow w ciągu swej kilkudziesięcioletniej pracy na koparce nieustannie się doszkalał i ulepszał swe metody pracy, które z kolei przekazywał kolegom. Uważał, że aby kierować precyzyjnym ciężkim sprzętem budowlanym, umieć go oszczędzać i jak najwydajniej używać nie wystarcza tylko siła fizyczna i wytrzymałość operatora. Potrzebna do tego jest wiedza, wysoka kultura techniczna, którą nabywa się m. in. przez szkolenie.

Uczmy się od naszych towarzyszy ze Związku Radzieckiego, którzy dzięki opanowaniu i zastosowaniu w pełni przodujących metod pracy, osiągają wydatne zwiększenie wydajności sprzętu.

JOZEF KOSTRZEBA
Nowa Huta

Zapomnieli wypróbować

Do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Gdańsku sprowadzono w ub. r. zapasowy silnik elektryczny do agregatu tlenowni.

Pracujący dotychczas silnik zamierzano wziąć do przeglądu oraz do wymiany łożysk. Zainstalowano wobec tego na jego miejsce silnik zapasowy. Okazało się jednak, że jest on za słaby i nie może uruchomić naszego agregatu. Trzeba było założyć z powrotem stary silnik, a do przeglądu oddać nowy. Na to wymontowywanie i wmontowywanie silników stracono bezproduktywnie wiele cennych godzin.

W dziale elektrycznym zapasowy silnik przedmuchano, osuszono itp. i po kilku tygodniach przywieziono do tlenowni, gdzie znów przystąpiono do wymiany silnika w agregacie.

I tym razem jednak silnik okazał się za słaby.

Czy to słuszne, aby silnik wypróbowywać dopiero teraz, gdy jest potrzebny? Należało przedtem — zaraz po sprowadzeniu — zbadać, czy nadaje się on do naszego agregatu, żeby w każdej chwili był gotowy do pracy. Wskutek tego zaniedbania obecnie żaden z posiadanych przez nas silników nie nadaje się właściwie do użytku. Stary jeszcze pracuje, ale jeśli nie wymieni się łożysk, może się wkrótce zepsuć. Toteż dział elektryczny powinien jak najszybciej doprowadzić zapasowy silnik do stanu używalności. Unieruchomienie tlenowni może bowiem spowodować załamanie się planów zakładów naszych i innych.

MIECZYSŁAW GROMADZKI
Gdańsk

Śladem listów naszych czytelników

„Wagon to nie piłka"

Pod takim tytułem opublikowaliśmy w dniu 4.IX. br. list Stanisława Krajewskiego z Węgrowa. Autor pisał, że wskutek niedbałego przetaczania wagonów kolejowych marnuje się w czasie transportu wiele towarów jak szkło czy meble.

W odpowiedzi na tę notatkę Ministerstwo Kolei zakomunikowało nam, że w celu zwiększenia bezpieczeństwa przy przewozie towarów na PKP — wydano wszystkim Dyrekcjom OKP odpowiednie zarządzenia dotyczące służby manewrowej.

W zarządzeniach tych szczególnie podkreślono i wytknięto fakty niszczenia mienia społecznego wskutek niedbałego przetaczania wagonów oraz polecono bezwzględnie przestrzegać obowiązujących przepisów.

Oprócz tego polecono Dyrekcjom OKP roztoczyć specjalny nadzór nad pracą manewrową i nad systematycznym doszkalaniem pracowników, wskazując konkretne sposoby walki z tego rodzaju wypadkami.

Pod ostrym kątem

Trzy rozmowy z tym samym wynikiem

Jeden segregator, drugi, trzeci. Szeleściły przerzucane kartki. Uśmiech na twarzy kierownika wydziału Rolnictwa i Leśnictwa w Sierpcu zaczął jak gdyby nieruchomieć, krzepł w grymas hamowanej irytacji.

— Gdzie się ten wykaz mógł podziać?

Na biurku piętrzyły się teczki, akta, segregatory. Z odkrytego wnętrza biurka, jak z krateru, buchały gęste kłęby kurzu. W pokoju aż poszarzało. Już nie było widać twarzy kierownika. Jedynie szczęk wysuwanych i zasuwanych szuflad mówił o tym, że kierownik nie zrezygnował z poszukiwań.

Po dziesięciu minutach nie było już gdzie szukać. Biurko dokładnie „wypatroszone", dwie szafy przejrzane do ostatniego papierka. Spis się jednak nie znalazł.

Widocznie musiałem ten spis komuś oddać — przypomniał sobie kierownik. — Tak, teraz już wiem na pewno. Spis przodujących chłopów, którzy byli na zjeździe w Szczecinie znajdziecie w KP.

— Ale przecież znacie przodujących chłopów z waszego powiatu. Przecież z nimi pracujecie.

— Oczywiście, mamy ich niemało. Ciekawe doświadczenia. Wspaniali ludzie.

— A nazwiska? — Pytanie było żenująco rzeczowe.

— Choćby taki Kapela z Wólki, potem...

Kierownik długo się zastanawiał wreszcie niepewnym głosem zapytał kogoś z sąsiedniego pokoju:

— Słuchaj. Może ty pamiętasz, którzy to chłopi byli od nas na zjeździe w Szczecinie?

— No ten... Kapela z Wólki odpowiedział ktoś pewnie z sąsiedniego pokoju.

— A inni?

Kierownik nie doczekał się odpowiedzi. Więcej nazwisk bowiem tu nie znano. Trzeba było udać się do KP. Kierownik Wydziału Rolnego KP w lot zrozumiał o co chodzi.

— Przodujący chłopi, ci którzy byli na zjeździe w Szczecinie. Ależ chętnie. Mamy wspaniałych ludzi, osiągających imponujące wyniki w produkcji roślinnej i zwierzęcej, ludzi...

— Więc — przerywamy — kto?

— Kapela z Wólki.

— A inni?

Pytanie to nie bardzo podobało się kierownikowi Wydziału Rolnego.

— Spis znajdziecie w Powiatowym Zarządzie ZSCh.

W powiatowym Zarządzie ZSCh jeszcze raz powtórzyło się od początku.

— Kto? Kapela z Wólki. Doskonały rolnik. Dostał w Szczecinie Złoty Krzyż Zasługi. Koniecznie tam pojedźcie.

Trzy rozmowy i jedno tylko nazwisko. Nie wątpimy — ob. Kapela to na pewno dobry przodujący rolnik. Nie wątpimy — kiepscy to kierownicy, którzy — poza nim — nie znają innych przodujących chłopów na terenie swojego powiatu.

Na czym powinno opierać się właściwe kierownictwo wsią, produkcją rolną? W niemałej mierze właśnie na znajomości tych, którzy torują drogę najlepszym doświadczeniom; na znajomości przodujących chłopów.

Na tym powinno opierać się właściwe kierownictwo. Przeciw uznaniu tej zasady — jak jednak widać — opierają się niektórzy towarzysze z Sierpca.

(wik)

Sprostowanie

Do artykułu drukowanego w dniu wczorajszym pt. „Chiny wkraczają w okres planowej budowy gospodarki narodowej" wkradł się błąd korektorski. Zbiory zbóż chlebowych osiągnęły w Chinach w 1952 r. 164 miliony ton, a nie jak mylnie podano 16.4 miliony ton.

W gąszczu sprzecznych interesów

Obrady tzw. „Ogólnego porozumienia w sprawie taryf celnych i handlu" (GATT) w Genewie, w których wzięli udział przedstawiciele 34 państw kapitalistycznych wskazują na stale zaostrzające się sprzeczności, których żadne napuszone frazesy o „harmonii między państwami świata zachodniego" nie potrafią zasłonić. Zza parawanu paktu atlantyckiego, Rady Europejskiej i innych tego rodzaju instytucji wyzierają kły i pazury uczestników „porozumienia", czyhających na siebie i gotowych nawzajem skoczyć sobie do gardła.

Porządek dzienny obrad przewidywał m. in. omówienie protekcjonistycznej polityki celnej USA, polityki celnej innych krajów kapitalistycznych oraz przyjęcie Japonii w poczet członków tego „porozumienia".

Sesja odzwierciedliła zaostrzającą się walkę o rynki zbytu. Charakterystyczną cechą tej walki jest fakt, że rozgrywa się ona na tle zwężenia światowego rynku kapitalistycznego, kurczenia jego chłonności. W tych warunkach zwiększenie eksportu jednego państwa oznacza z reguły zmniejszenie eksportu konkurenta. Toczy się ta walka zarówno pomiędzy poszczególnymi blokami państw, np. między blokiem dolarowym i szterlingowym, jak i wewnątrz tych bloków.

Kto kogo?

W tym chaosie krzyżujących się sprzecznych interesów, na czoło wysuwa się sprzeczność między najsilniejszym drapieżcą imperialistycznym — USA i Anglią.

Po wojnie Stany Zjednoczone znacznie zwiększyły swój eksport, wypierając konkurentów, zwłaszcza Anglię nawet z jej tradycyjnych rynków. W porównaniu z okresem przedwojennym amerykański eksport do Indii wzrósł 3-krotnie. W tym samym czasie angielski eksport do Indii spadł z 30,6 proc. do 18,4 proc. ogólnego przywozu tego kraju. Ponad 4-krotnie wzrósł w tym okresie amerykański eksport do Australii, a eksport Anglii, który przed wojną wynosił 56 proc. importu do tego kraju, spadł obecnie do 39 proc. Podobnych przykładów wypierania Anglii z rynków przez USA prasa zachodnia przytacza dziesiątki. Oprócz tego mocno oskubany przez „przyjaciela" amerykańskiego brytyjski lew stara się przegryźć gęstą sieć przepisów celnych ochraniających USA przed dostępem angielskich towarów na ich rynek.

Stany Zjednoczone ograniczają zagraniczny import przede wszystkim przez ustalenie wysokich ceł przywozowych. I tak cło na maszyny, przybory i narzędzia wynosi 65 proc. ich ceny. Cło na niektóre angielskie chemikalia podnosi ich cenę dwukrotnie.

Anglicy i inni partnerzy USA narzekają nie tylko na wysokie cła, lecz również na formalności przywozowe, maskujące faktyczny zakaz przywozu.

Prowokacyjne szykany wobec importu do USA przybierają nieraz karykaturalną postać, psując krew zagranicznym eksporterom. Stany Zjednoczone ustaliły kwoty importowe ograniczające np. przywóz śmietany w proszku — do śmiesznej ilości 200 kg rocznie. W ciągu ostatnich 6 lat od roku 1946 do 1952 eksport z USA wynosił 123 miliardy dolarów, a import tylko 78 miliardów. Zmusza to kraje kapitalistyczne z ich strony do podnoszenia barier celnych, zmniejszenia przywozu, co z kolei jeszcze bardziej pogłębia chaos na rynku kapitalistycznym. W rezultacie ujemnego bilansu płatniczego, kraje handlujące z USA odczuwają dotkliwy brak walut.

W ub. roku Anglia skierowała do USA memorandum domagające się obniżenia barier celnych. Jak wiadomo żądanie Anglii nie zostało uwzględnione.

W tym samym czasie, gdy USA nie dopuszczają na swój rynek angielskich towarów przemysłowych, zmuszone są one kupować surowce strategiczne pochodzące przeważnie z krajów Imperium Brytyjskiego.

USA będąc największym importerem takich artykułów, jak kauczuk naturalny, lub cyna, co pewien czas wstrzymują się z zakupem tych towarów nie ukrywając wcale, że czynią to po to, aby obniżyć ceny i „uderzyć" swych kontrahentów. Wskutek obniżenia cen na kauczuk, Anglia straciła w 1951 r. około 50 milionów funtów. Doprowadziło to do dalszego zaostrzenia deficytu dolarowego Anglii.

„Kiedy Amerykanie sprzedają — pisał niedawno „Daily Express" — *żądają oni najwyższych cen, a kiedy kupują, chcą zapłacić jak najtaniej".*

Pomimo „pomocy" marshallowskiej i ograniczenia swobody ruchów, Wielka Brytania nie daje za wygraną. Wykorzystując ostry brak dolarów w krajach zachodniej Europy, Anglia wzmacnia tam swe pozycje, stosując system obustronnych porozumień handlowych

W 1952 r. Anglia utrzymała poziom swego eksportu do krajów kapitalistycznych Europy na poziomie eksportu z 1951 r. W tym samym czasie eksport USA do tych krajów zmniejszył się o 22 procent (poza eksportem broni) będąc wyparty przez konkurentów.

Angielscy monopoliści podjęli również ofensywę przeciwko monopolistom USA na terenie Ameryki Łacińskiej. Jednym z sukcesów tej ofensywy było zawarcie umowy handlowej z Argentyną. Umowa ta przewiduje zwiększenie w roku bieżącym wzajemnego obrotu towarowego do 175 milionów funtów szterlingów. Suma ta 2,5-krotnie przekracza obroty z roku ubiegłego. Anglia w dalszym ciągu zachowała system ceł preferencyjnych w bloku szterlingowym będący stałym przedmiotem ataków amerykańskich eksporterów. System ten utrudnia penetrację USA na rynkach brytyjskich i zadaje poważne ciosy amerykańskiej konkurencji. W walce konkurencyjnej ze Stanami Zjednoczonymi Anglia obniża ceny, stosuje specjalny system kredytowy celem ożywienia eksportu.

Dlatego też od czasu do czasu słyszymy z jednej lub drugiej strony gorzkie słowa i pogróżki, które wymieniają między sobą monopoliści, politycy i prasa tych krajów.

Gdy Anglia odmówiła podpisu pod tzw. „Układem Pszenicznym" prasa amerykańska pokwitowała to pogróżką, że *„Kongres nieprędko zapomni stosunek Anglii do „układu pszenicznego"*.

Przy innej okazji Anglia oświadczyła w oficjalnym memorandum do rządu USA, że przeszkody czynione eksportowi angielskich towarów „mogą wpłynąć na współpracę Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie handlu i w innych dziedzinach".

Każdy przeciwko wszystkim, wszyscy przeciwko każdemu

Walkę przeciwko polityce amerykańskich monopoli prowadzi nie tylko Anglia lecz wszyscy inni kontrahenci USA.

Holandia w odpowiedzi na utrudnienia dla swego eksportu zmniejsza w 1953 r. o 25 proc. import amerykańskiej pszenicy w porównaniu z rokiem 1952.

Dania, Australia, Nowa Zelandia i Kanada oficjalnie oświadczyły, że zastosują wobec USA środki odwetowe. Równocześnie Włochy i Belgia podniosły taryfy przywozowe.

Do zaostrzenia przeciwieństw przyczynia się również wzrost zachodnio - niemieckiej i japońskiej ekspansji ekonomicznej.

Niemcy przy pomocy USA skutecznie wypierają Anglię z rynków zachodniej Europy. Już w 1952 roku eksport Niemiec zachodnich przewyższał eksport Anglii do Francji, Włoch, Belgii, Szwajcarii, Szwecji i Austrii. Dotkliwe ciosy otrzymują również konkurenci w południowej i południowo-wschodniej Azji, południowej Afryce i krajach Ameryki Łacińskiej. *„Niemcy zachodnie* — pisała Izba Handlowa w Manchester w swym dorocznym przeglądzie — *stają się najgroźniejszym konkurentem Anglii".*

Również konkurencję Japonii uzależnionej od imperializmu amerykańskiego odczuwa coraz dotkliwiej Anglia, Szwecja, Holandia i szereg innych krajów.

Japonia ruguje angielskie wyroby włókiennicze z Pakistanu, Hong-Kongu, Singapuru, Malajów, Syjamu, Indonezji i brytyjskiej Afryki Wschodniej.

Już w 1951 roku Japonia wysunęła się na pierwsze miejsce w eksporcie tkanin bawełnianych wśród państw kapitalistycznych. W 1952 Japonia ustąpiła pierwsze miejsce USA wyprzedzając jednak Anglię. W obecnym okresie wartość eksportu Japonii do krajów południowo - wschodniej Azji przekracza 2,5 raza eksport Anglii. Tygodnik „The Economist" wskazywał, że *„skargi na japońską konkurencję zaczynają napływać z szeregu gałęzi brytyjskiego przemysłu niezależnie od tego, czy produkują one obrabiarki, czy też wieczne pióra, urządzenia elektrotechniczne, czy rowery".*

Nie jest zatem rzeczą dziwną, że angielski minister handlu Thorneycroft na obecnej sesji uczestników „Ogólnego porozumienia w sprawie taryf celnych i handlu" kategorycznie sprzeciwił się przyjęciu Japonii do tego porozumienia. — Rozgoryczony minister oświadczył: *„Strach przed odrodzeniem konkurencji japońskiej może być uzasadniony lub nieuzasadniony, jednak faktem jest, że strach ten obserwuje się nie tylko w Wielkiej Brytanii lecz również w wielu innych krajach co nieuchronnie wywrze wpływ na politykę handlową tych krajów".* Wniosek Japonii był natomiast gorąco popierany przez przedstawiciela USA. Patronując bowiem japońskiemu eksportowi zwłaszcza tekstylii, USA zapewniają sobie zbyt bawełny na której oparta jest niemal cała japońska produkcja włókiennicza.

Przejawem zaostrzających się sprzeczności w obozie kapitalistycznym jest dążenie wielu krajów kapitalistycznych wbrew USA do ożywienia stosunków handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

W samym tylko ubiegłym miesiącu i w pierwszych dniach września br. Francja, Argentyna, Grecja, Dania i Islandia podpisały umowy handlowe ze Związkiem Radzieckim.

Wbrew naciskowi USA, Anglia i szereg innych krajów prowadzą handel z Chińską Republiką Ludową. W tych dniach rząd australijski wydał rozporządzenie zezwalające eksporterom wywozić do Chin szereg towarów i surowców.

Wszystkie te fakty, mnożące się z każdym dniem są przejawem pogłębiającego się kryzysu kapitalizmu. Powodują one dalsze zaostrzenie walki konkurencyjnej i dalsze pogłębienie sprzeczności między państwami kapitalistycznymi, przyczyniając się do osłabienia obozu kapitalistycznego, obozu wojny i zniszczenia.

BRONISŁAW LEWICKI

Na półce z książkami

Za kulisami podbojów kolonialnych

Sygurd Wiśniowski: Pisma wybrane. Koronacja króla wysp Fidżi oraz inne nowele, obrazki i szkice podróżnicze. Do druku przygotowali Julian Tuwim i Bolesław Olszewicz. Czytelnik, 1953. Str. 571.

Wszystko, co w tradycji piśmienniczej narodu wykazuje cechy wartości trwałej, wartości postępowych, a tym samym realistycznych, obejmowane jest u nas planem wydawniczym i stopniowo przypominane naszemu czytelnikowi. Nie tylko dzieła najwybitniejszych czy wybitnych pisarzy wznawiane są w licznych, wielotysięcznych edycjach, o jakich za swego życia w Polsce szlacheckiej czy burżuazyjnej nie mogli ci pisarze myśleć; wznawiani są również, przypominani pisarze pomniejsi, o ile tylko ich twórczość — czy bodaj pojedyncze utwory — zasługują na przypomnienie, często będące po prostu wydobyciem z zupełnej niepamięci.

Wśród takich wskrzeszeń dzieł autorów zapomnianych charakterystyczne miejsce zajmuje tom „Pism wybranych" Sygurda Wiśniowskiego, które otrzepali z półwiekowej warstwy kurzu i udostępnili czytelnikowi współczesnemu dwaj nie byle jacy specjaliści, znani ze swej szperackiej, antykwarskiej żyłki, poeta i geograf. Plonem podwójnego trudu Tuwima i Olszewicza jest staranne wydanie tomu, zaopatrzenie go w wyczerpujące, szczegółowe objaśnienia i komentarze — przy czym objaśnienia te napisane są żywo i nie tylko nie obciążają książki, ale stają się jej niezbędnym dopełnieniem, odznaczając się także wysokim stopniem fachowości.

Ale czy autor, tak gruntownie zapomniany jak Wiśniowski — zbywają go najdokładniejsze encyklopedie — zasługuje na zabieg wskrzesicielski? Niespornie — tak. Sygurd Wiśniowski (1841—1892), podróżopisarz i po trosze powieściopisarz, wniósł do literatury swego czasu pewne wartości, dzięki którym właśnie czytelnik w Polsce Ludowej wspomni go z uwagą. Wiśniowski był jednym z tych ludzi, nierzadkich w Polsce ubiegłowiecznej, którym za ciasno było w niewolnej ojczyźnie i których żyłka włóczęgowska zapędzała do najrozmaitszych zakamarków świata. Szlachcic galicyjski, nie pozbawiony dostojnych parenteli, wysadzony z siodła, zmuszony został do zarabiania własną pracą na życie. Toteż podróże swe odbywał nie jako arystokratyczny myśliwy czy wygodnicki globtrotter — jakich sporo dostarczała ówczesna Anglia ale jakich nie brakło i w Polsce — nie uganiał za egzotycznymi trofeami łowieckimi, jak to czynił jeden z Lanckorońskich, jacyś Sapiehowie, poniektóry z Potockich: pędziła go po szerokim świecie nieugaszona żądza poznania obcych ziem, obcych ludzi. Epoka burżuazyjnego grynderstwa wciągnęła go w wir robienia interesów i zmarł w rodzinnej Galicji jako zamożny nafciarz i kandydat na burżuazyjnego polityka całą gębą. Ale nim śmierć przerwała mu tę „karierę" bywał i robotnikiem i po trosze awanturnikiem, znajdował się na wozie i pod wozem, pracował jako redaktor prowincjonalnego pisemka w Ameryce i jako poszukiwacz złota w Australii, imał się różnych zajęć, opętany instynktem trampa, należący do tych obieżyświatów, którzy na swoich plebejskich wędrówkach stykali się bezpośrednio z życiem mas ludowych.

Co po Wiśniowskim pozostało? Nazwa „Kopalnia Polaka" i „Nowa Warszawa" w głębi złotonośnych obszarów w Queensland w Australii — i trochę popularnych w swoim czasie opisów podróżniczych i w literacką formę ujętych wspomnień z pobytu w Ameryce. Wiśniowski nie mógł się stać drugim Sienkiewiczem (z którym zetknął się zresztą w Ameryce i który wysoko cenił jego talent), a nie chciał też pisać w obcym języku jak jego głośny rodak Józef Korzeniowski (Conrad). Ale miał niezaprzeczone uzdolnienia literackie a w opisach swoich, pełnych plastyki a niekiedy i akcentów satyrycznych, występował jako wróg imperialistycznych podbojów, daleki od pogardy dla „ludów kolorowych", tubylców w Ameryce, Australii czy Polinezji. Zajmując pozycje bezwzględnego potępienia niewolnictwa czy systemu eksterminacji, powszechnego w koloniach, zdobywał się również na ostre słowa zasadniczej krytyki pod adresem całej polityki kolonialnej mocarstw kapitalistycznych. Nie miał on żadnych złudzeń ani co do wartości i słuszności „prawa białego człowieka" i jego rzekomej „misji cywilizacyjnej" w krajach kolonialnych i zależnych ani co do tragicznych wyników gospodarki w koloniach, opartej na najstraszliwszym wyzysku ludności miejscowej, a błogosławionej ochoczo przez przeróżne „misje chrześcijańskie", dopełniające ucisku nieszczęsnych „pogan". Ta pełna humanitaryzmu postawa ocala jego prace, podobnie jak zdolność rzetelnego widzenia i opisu. Umiejętność patrzenia otwartymi na rzeczywistość oczyma przydała się również Wiśniowskiemu w trzeźwej, rzeczowej, pozbawionej złudzeń ocenie ciężkich warunków życia i pracy emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Inicjatywa edytorska Tuwima i Olszewicza nasuwa jeszcze jedną uwagę: znamy z ubiegłego wieku cały poczet zasłużonych podróżników i eksploratorów polskich, którzy wędrówki swe utrwalili opisami a dawali w nich postępowy, humanitarny obraz „egzotycznych" krajów i ludzi. Wyjdzie z druku „Opis podróży do Australii" (sprzed stulecia) pióra Korzelińskiego, ale czy nie warto byłoby też przypomnieć „Araukanii" znakomitego Domeyki lub kameruńskiej puszczy Rogozińskiego? Udział Polaków w ubiegłowiecznym odkrywaniu świata — acz nie zaznaczył się sukcesami na miarę Stanleya czy Przewalskiego — ma jednak swoje bardzo zaszczytne karty.

J. A. SZCZ.

W STOLICY

Punkt usługowy nie może zamieniać się w warsztat produkcyjny

Prezydium St. R. N. zwróciło ostatnio uwagę na fakt niewłaściwego wykorzystania lokali przeznaczonych na punkty usługowe. Stwierdzono, że spółdzielnie pracy po otrzymaniu lokalu na punkt usługowy, urządzają w nim często warsztaty produkcyjne, zaś sprawę usług traktują jako zajęcie uboczne lub też wcale się usługami nie zajmują.

Wydział przemysłu Prezydium St. R. N. otrzymał polecenie rygorystycznego przestrzegania, aby lokale zajęte na punkty usługowe były wykorzystywane zgodnie z ich przeznaczeniem.

Jednocześnie Prezydium St. R. N., stwierdzając niedostateczną ilość punktów usługowych w mieście, z powodu nie wykonania planu budowy punktów w nowych blokach oraz częściowego wyburzania niektórych budynków, gdzie znajdowały się punkty usługowe, poleciło uruchamiać w sklepach kantory przyjęć przedmiotów do naprawy. I tak np. w sklepach z obuwiem przyjmowane będzie również obuwie do naprawy, w sklepach z artykułami gospodarstwa domowego odbywać się będą przyjęcia tych przedmiotów do naprawy.

Ponadto w dzielnicach pozbawionych punktów usługowych uruchomione zostaną kioski, które przyjmować będą przedmioty do naprawy lub prania.

(i)

Wyprzedaż artykułów posezonowych cieszy się powodzeniem

Stoiska ze sprzedażą artykułów posezonowych cieszą się coraz większym zainteresowaniem kupujących. W Centralnym Domu Towarowym ruch klientów oraz obroty w dziale konfekcji ciężkiej wzrosły od 27 ub. m. o około 50 proc. Obroty stoiska z odzieżą męską w praskim PDT wzrosły aż siedmiokrotnie.

Duży wzrost nabywców artykułów dziewiarskich, sukieneczek i płaszczy dziecięcych, daje się również zauważyć w Centralnym Domu Dziecka, gdzie urządzono kilka stoisk z towarami poremanentowymi.

Przygotowanie stoisk do sprzedaży posezonowej trwało bardzo krótko. Stąd w stoiskach tych są jeszcze pewne niedociągnięcia. Na przykład w obydwu domach towarowych: Praskim i Centralnym nie przygotowano odpowiednich przymierzalni. Sprawia to wiele kłopotu klientkom, nabywającym suknie. W PDT na Pradze wystawiono do sprzedaży odzież wymiętą. Ponadto nie na wszystkich towarach zmieniono ceny.

(kw)

500 izb mieszkalnych otrzyma w tym roku osiedle na Sielcach

Do końca br. w osiedlu Sielce przekazanych będzie do użytku 500 izb mieszkalnych. Będą się one mieściły w 5 blokach, które stawiane są w okolicy ul. Chełmskiej i Belwederskiej. Pierwszy z tych domów oddany będzie w październiku br.

Ponadto jeszcze w tym roku 4 dalsze bloki będą gotowe w stanie surowym.

(kg)

Z Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego PZPR

Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR podaje do wiadomości warszawskiego aktywu partyjnego, propagandystów, kierowników seminariów i wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego, prelegentów, uczestników grup samokształcenia oraz kół studiowania historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego, że począwszy od dnia 8 października br. organizowane będą w sali PKPG (Plac Trzech Krzyży) co tydzień — w czwartki o godz. 17.30 — odczyty związane z następującą tematyką: Historia KPZR, historia polskiego ruchu robotniczego, ekonomia polityczna kapitalizmu i socjalizmu, materializm dialektyczny i historyczny.

Towarzysze, którzy pragną uczęszczać na odczyty mają możność wybrania sobie według zainteresowań odpowiadającego im jednego lub dwóch cykli odczytów. Z każdego cyklu odbędzie się w miesiącu jeden odczyt. Ponadto raz w miesiącu (w niedziele) odbywać się będą odczyty na temat aktualnych zagadnień sytuacji międzynarodowej.

Abonamenty na odczyty wydawane będą przez wydziały propagandy i ośrodki szkolenia partyjnego Komitetów Dzielnicowych PZPR, do których należy zgłaszać się w tej sprawie. Bliższych informacji w sprawie organizowanych odczytów zasięgnąć można w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR (Mokotowska 25, telefon 828-13) oraz w Komitecie Warszawskim i w Komitetach Dzielnicowych PZPR.

4 bm. wchodzi w życie zimowy rozkład jazdy pociągów

W związku z wprowadzeniem rozkładu jazdy pociągów na okres zimowy i wiosenny z ważnością od 4 października br. do 22 maja 1954 r. Ministerstwo Kolei informuje:

W warszawskim ruchu podmiejskim dotychczasowy rozkład jazdy pozostawiono bez zasadniczych zmian.

Na linii Warszawa — Skierniewice, dla udogodnienia powrotu z pracy w soboty robocze wprowadzono pociągi elektryczne z Warszawy - Śródmieście odjazd 12 m. 40 Skierniewice przyjazd 13 m. 57 i z Warszawy - Śródm. odjazd 13 m. 00 Pruszków przyjazd 13 m. 22.

Na linii Warszawa — Małkinia dla udogodnienia powrotu z pracy wprowadzono nowy pociąg parowy z Tłuszcza do Małkini, który stwarza dogodną komunikację z Warszawy do Małkini według rozkładu Warszawa Wil. odjazd 15 m. 20 Tłuszcz przyjazd 15 m. 58, odjazd nowego poc. 16 m. 06. Małkinia przyjazd 17 m. 16.

Na linii Warszawa — Otwock wprowadzono nowy codzienny pociąg elektryczny Warszawa Śródm. odjazd 13 m. 10. Otwock przyjazd 13 m. 51.

Z uwagi na przewidywane zmniejszone przejazdy w okresie zimowym, wprowadzono nieznaczne ograniczenie ilości pociągów dalekobieżnych.

Szczegółowe informacje o ruchu pociągów od 4 października br. znaleźć można w Urzędowym Rozkładzie Jazdy Pociągów.

O zmianach w rozkładzie jazdy pociągów w węźle warszawskim w dniu 3 października br. związanych z przejściem w tym dniu na zimowy rozkład jazdy nastąpi osobne ogłoszenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie.

TEATRY

Ateneum — Panna Maliczewska — g. 19. **Polski** — Intryga i miłość — g. 19. **Kameralny** — Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Ludowy** — ...i koń się potknie — g. 19. **Nowy** — Niespokojne szczęście, 19. **Opera** — Traviata — g. 19. **Powszechny** — Igraszki trafu i miłości — g. 19. **Syrena** — Wesoły przegląd — g. 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 19. **Nowej Warszawy** — Śluby panieńskie — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Wassa Żeleznowa — g. 19. **Lalka** — Smok w Nieswarowie — g. 17.30. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17.

Uwaga — Począwszy od soboty 3 października przedstawienia wieczorne „Domku z kart" w Państwowym Teatrze Współczesnym zaczynać się będą o godz. 18.30 a przedstawienia popołudniowe o godz. 15.15.

KINA

Moskwa — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Zagubione melodie — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Córka Chin — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Pod niebem Sycylii — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Srebrne kolczyki — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — As wywiadu — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Taksówka Nr. 3886 — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Dziewczyna o białych włosach — g. 15, 17.30, 20.00. **Syrena** — Najpiękniejsza — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Ochota** — Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Maksymek — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Noc majowa — g. 17, 19. **Olsztyn** — Gęsi Baby Jagi — g. 18, 20.

PORANKI

Polonia — Program składany: Opowiedział dzięcioł sowie — g. 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie Komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

PIĄTEK 2 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.30 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych, 8.20 Koncert poranny, 9.00 Audycja dla klas VIII, 9.30 Audycja dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Audycja dla klas IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Muzyka, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.40 Utwory kompozytorów hiszpańskich i francuskich, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.10 Muzyka rozrywkowa, 16.25 Pieśni ludowe różnych narodów w wyk. Chóru P. R. pod dyr. J. Kołaczkowskiego, 16.45 Skrzynka ogólna w oprac. T. Krzemienia, 17.00 Muzyka rozrywkowa, 17.20 Muzyka taneczna, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.10 „Na szerokim świecie", 18.15 Muzyka dla wszystkich, 19.15 Teatr Młodego Słuchacza, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Melodie taneczne, 20.45 „Najeźdźcy" fragm. pow. Ralpha de Boissiere, 21.05 Koncert symfoniczny w programie Mozart, Beethoven, Mahler, 22.00 Felieton, 22.10 d. c. koncertu.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka popularna, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Audycja dla klas I—II, 14.30 Audycja dla klas V—VII, 15.00 Radzieckie melodie rozrywkowe, 15.10 „Zbuntowani" fragm. pow. Bogusława Koguta, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Utwory na róg i organy, 16.20 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej P. R. pod dyr. E. Ciukszy, 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.30 Pogadanka przyrodnicza dr. Jana Żabińskiego, 18.40 Muzyka, 18.55 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich, 19.20 Radiowy poradnik językowy w opr. prof. dr. W. Doroszewskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Żołnierze" poemat T. Kubiaka, 20.20 Suity orkiestrowe, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 21.50 „Z życia ZSRR", 22.20 Muzyka kameralna—Fr. Schubert — Kwintet smyczkowy C-dur op. 163, 23.07 Muzyka taneczna, 23.20 Muzyka symfoniczna — M. Miaskowski — Symfonia Nr. 23 w wyk. Wielk. Ork. Symf. P.R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-33. Dział stołeczny 8-21-32. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-31-02, 8-34-01. Warunki prenumeraty. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze – cena prenum.: mies. – 5 zł, kwar. – 15 zł, półrocznie – 30 zł, rocznie – 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-18877
A B 5